Masz moc!
Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!
Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
221otbp-A -P

CZWARTEK |28|01|2021|

# DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES WARMII i MAZUR
str. 9-12

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 752 NR 21 (20 442)

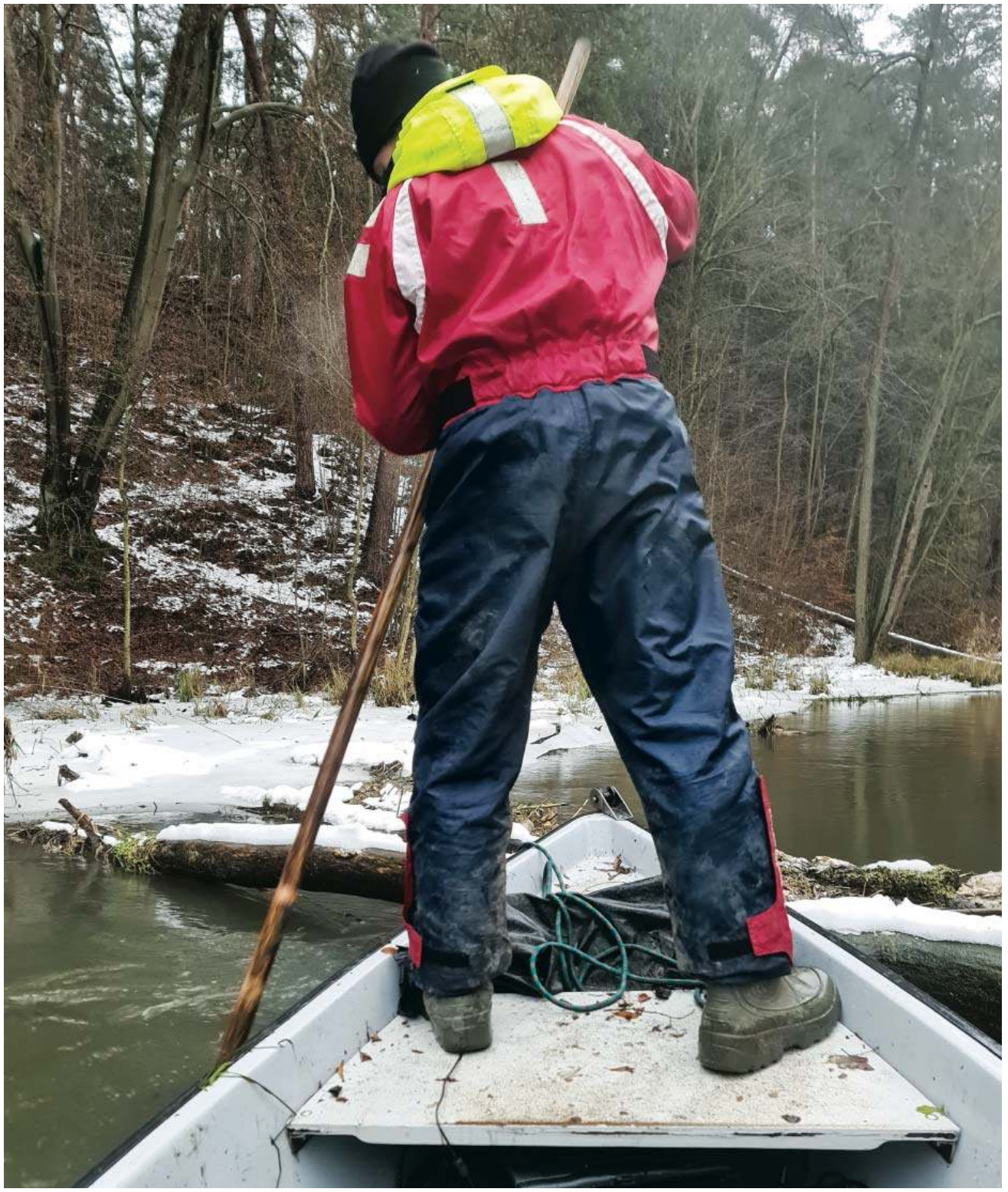

# SZUKAJĄ WITKA JUŻ 10 DNI

Grupa Specjalna Płetwonurków RP wkracza do działań, kiedy inne metody zawodzą. Teraz pomagają odnaleźć Witolda Studniarza, który zaginął 10 dni temu w Olsztynie. \5

## SMUTNE REKORDY PANDEMII

Pandemia przyniosła nam nie tylko dramatyczny wzrost liczby zgonów, ale także spadek urodzeń. Ta wyrywa dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce. \2

## OKRĄGŁA ROCZNICA NA ZAMKU \7

## ROZWINĄ TORY PO 10 LATACH \11

## JUŻ TAM BYŁAM, SWOJE ZDOBYŁAM \20

ISSN 0137-9127
04
9 770137 912149

eprasa.pl 3e377f586b

W JEDNEJ ZE ŚWIDNICKICH PRZYCHODNI ZASZCZEPIONY PRZECIWKO COVID-19 ZOSTAŁ 111-LATEK. JAK INFORMUJE URZĄD MIASTA W ŚWIDNICY, PAN STANISŁAW KOWALSKI JEST NAJSTARSZYM ŻYJĄCYM MĘŻCZYZNĄ W POLSCE. ZASŁYNĄŁ Z BICIA REKORDÓW NA BIEŻNI W SWOJEJ KATEGORII WIEKOWEJ. (za tvn)

# SMUTNE REKORDY PANDEMII

**DEMOGRAFIA** Pandemia przyniosła nam nie tylko dramatyczny wzrost liczby zgonów, największy od zakończenia II wojny światowej, a także spadek urodzeń. Ta wyrwa dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce.

Mamy tragiczny wzrost liczby zgonów, największy od zakończenia II wojny światowej. Jak obliczyliśmy na podstawie danych z Rejestru Stanu Cywilnego (nie ma tu danych o przyczynach śmierci)

W UBIEGŁYM ROKU W POLSCE ZMARŁO PONAD **478,6** TYS. OSÓB. WEDŁUG TEGOŻ REJESTRU W **2019** ROKU LICZBA ZGONÓW W POLSCE WYNIOSŁA PRAWIE **412** TYS. TO OZNACZA, ŻE MINIONY ROK PRZYNIÓSŁ O **66,6** TYS. ZGONÓW WIĘCEJ.

Fot. pixabay

W grudniu 2020 roku w Polsce zmarły 53 834 osoby (rok temu 35,9 tys.). Najtragiczniejszy w ubiegłym roku w kraju był jednak listopad, kiedy w kraju zmarło 64 290 osób. To dwa razy więcej niż w listopadzie 2019 roku, kiedy w Polsce umarło 32 688 osób.

Także na Warmii i Mazurach było więcej zgonów niż dwa lata temu. W 2019 roku zmarły w regionie 14733 osoby, podczas gdy w ubiegłym roku 16711 osób. U nas najtragiczniejszy był grudzień. Ostatniego miesiąca zmarło na Warmii i Mazurach aż 2179 osób, a więc o prawie więcej niż w grudniu ubiegłego roku. To był najtragiczniejszy miesiąc pod tym względem w historii Warmii i Mazur.

Fot. archiwum GO

Jacek Poniedziałek

Czy wszystkiemu winien jest Covid-19? Na pewno skok zgonów ma związek z panującą epidemią, ale mówienie, że za wszystkie nieszczęścia odpowiada Covid-19 byłoby zbyt wielkim uproszczeniem. Wystarczy tylko spojrzeć na liczbę zgonów w Polsce w związku z Covid-19. Od początku pandemii zmarło u nas nieco ponad 36 tys. osób, ale więc nie da się zrzucić winy tylko na epidemię. Zmarli to osoby, u których zdiagnozowano COVID-19, lecz również ofiary powikłań w chorobach przewlekłych, niewydolności służby zdrowia, utrudnionego dostępu do specjalistów i braku diagnoz.

Analitycy wskazują dwie przyczyny tego, co mogło wpłynąć na tę nadmierną śmiertelność. Po pierwsze: osoby, które zmarły, mogły mieć koronawirusa, ale nie został on wpisany do oficjalnych statystyk, bo nie testuje się osób zmarłych. To oznacza, że liczba zgonów z powodu koronawirusa może być niedoszacowana. Po drugie: są to zgony z powodu innych chorób spowodowanych ograniczonym dostępem do opieki zdrowotnej i wysokim obciążeniem systemu ochrony zdrowia.

Pandemia powoduje, że dziś system skupił się na leczeniu jednej choroby, a ludzie, szczególnie starsi, z powodu koronawirusa często boją się iść do lekarza.

Profesor Adam Maciejczyk, prezes Polskiego Towarzystwa Onkologicznego w RMF FM już dawno mówił, że od momentu wybuchu epidemii koronawirusa, system opieki zdrowotnej skupił się na leczeniu jednej choroby, a zapomnieliśmy, że mamy setki tysięcy pacjentów, którzy cierpią na choroby przewlekłe.

Jednak pandemia zaowocowała też innym rekordem. Otóż wszystko wskazuje, że rodzi się mniej dzieci. Wprawdzie pełnych danych jeszcze nie ma, ale liczba urodzeń spadła poniżej 360 tys.

TYMCZASEM W **2019** R. URODZIŁO SIĘ W POLSCE OK. **375** TYS. DZIECI, ROK WCEŚNIEJ OK. **388** TYS., A W **2017** R. OK. **402** TYSIĘCY.

Teraz, zamiast — jak prognozowali niektórzy — spodziewanego baby bomu spowodowanego lockdownem, mamy spadek urodzeń. To jest pewnym zaskoczeniem, ale nie do końca. Jednak spadek liczby urodzeń i wzrost liczby zgonów sprawia, że ta wyrwa demograficzna nagle powiększa się, co oczywiście dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce.

— Mamy duży problem — podkreśla prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z UMK. — Ta duża liczba zgonów pokazuje, jak niedoszacowane są statystki Ministerstwa Zdrowia odnośnie skutków Covid-19. Po drugie ta wyrywa demograficzna ma też wpływ na system emerytalny, bo pogłębiają się różnice między liczbą pracujących a emerytów. Spadek urodzeń powoduje określone problemy strukturalne. Odbije się to na konkurencyjności polskiej gospodarki. To pokazuje jak nieskuteczne są dotychczasowe narzędzia polityki, która ma stymulować procesy rozrodcze. Na pewno też pandemia powoduje, że w takich trudnych czasach boimy się o swoją przyszłość i decyzję o dziecku odkładamy na lepsze czasy.

A jeśli nic nie zrobimy, to będzie jeszcze gorzej.

PROBLEMY Z DEMOGRAFIĄ MAMY TAK NAPRAWDĘ OD TRANSFORMACJI USTROJOWEJ W **1989** ROKU. TO TRUIZM, ŻE DZIECI TO SKARB, ALE OBY JAK NAJWIĘCEJ TEGO SKARBU, BO POLSKA SIĘ WYLUDNIA.

Dziś w kraju dzietność wynosi 1,435 (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku 15-49 lat) i jest jedną z najniższych na świecie. Na Warmii i Mazurach jest jeszcze gorzej, bo wskaźnik wynosi 1,361. Tymczasem, żeby mówić o zastępowalności pokoleń i o tym, żeby Polska się nie kurczyła, wskaźnik powinien być na poziomie 2,1- 2,15.

WEDŁUG PROGNOZ GUS W **2050** R. MA NAS BYĆ NIECAŁE **34** MLN, Z TEGO OSOBY W WIEKU POPRODUKCYJNYM BĘDĄ STANOWIĆ AŻ **32,7** PROC. SPOŁECZEŃSTWA

Sytuację miał poprawić program 500 plus. Na pewno dodatkowe pieniądze, które otrzymują rodzice — teraz już na każde dziecko — sprzyja rodzicielstwu, jest to jakiś argument za posiadaniem dzieci, ale sam program nie poprawi nagle statystyk. — Tu trzeba czegoś więcej, prawdziwej strategii zabezpieczenia bezpieczeństwa populacyjnego Polski — dodaje prof. Poniedziałek.—Tego nie ma, a na jest coraz mniej.

**ANDRZEJ MIELNICKI**
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

**REDAKTORZY WYDANIA**
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
**WYDANIE ONLINE** internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

**REDAKTOR NACZELNY** Igor Hrywna
**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO** Bartosz Orliński

**GAZETAOLSZTYNSKA.PL** redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 89 539 74 83
**PRENUMERATA E-WYDAŃ** prenumerata@gazetaolsztynska.pl 89 539 76 63

**REKLAMA W OLSZTYNIE** ul. Tracka 5 tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77 reklama@gazetaolsztynska.pl
**CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ** tel. 89 539 74 80, 81, 82

**REDAKCJA W ELBLĄGU** ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 611 46 00 gazeta@dziennikelblaski.pl

**REKLAMA W ELBLĄGU** ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01 reklamy@dziennikelblaski.pl

**WYDAWCA** GRUPA WM Sp. z o.o. ul. Tracka 5 10-364 Olsztyn
**PREZES** Jarosław Tokarczyk

**DRUK** Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7 tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 3e377f586b

## JUŻ JUTRO W GO: RAPORT DZIENNIKARZY GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

Nasz region nawet przed erą edukacji zdalnej nie miał powodów, by czuć się potęgą oświaty. Uczniowie z Warmii i Mazur zwykle zamykają statystyki dotyczące wyników ogólnopolskich egzaminów, a przeglądając listy najlepszych szkół w kraju, musimy uzbroić się w cierpliwość, szukając placówki z Warmii i Mazur. Martwimy się zatem, że pandemia umocni ten zły trend, bo uczniowie, zdani na łaskę systemu (politycznego i komputerowego), napotykają przecież na różne błędy. Ale nie tylko oni zmagają się z nową rzeczywistością: wraz z nimi oswoić e-szkołę chcą rodzice i nauczyciele. Czy edukacja zdalna przysłuży się polskiej szkole? A może traci się przez nią coś więcej niż punkty na maturze, pieniądze na nowy sprzęt komputerowy i... nerwy?

Zapytaliśmy o to uczniów, nauczycieli, rodziców i innych ekspertów. Zapraszam do lektury!

**Daria Bruszewska-Przytuła**

redaktorka prowadząca „Raportu dziennikarzy Gazety Olsztyńskiej"

# SZKOŁA NIECZYNNA DO ODWOŁANIA

**EDUKACJA** Powrót do szkół? Minister zdrowia nie jest przychylny, ale minister edukacji zapowiadał w środę, że klasy maturalne i ósmoklasiści usiądą w ławkach w połowie lutego. A później zwołał konferencję i wszystko... odwołał.

Na tę wiadomość czekali najstarsi uczniowie. W środę rano Przemysław Czarnek zapowiedział, że klasy ósme i maturalne mogą wrócić do szkół.

— W pierwszej kolejności chcemy, aby do szkół wrócili maturzyści oraz ósmoklasiści — mówił Przemysław Czarnek w mediach. — Dopiero potem będziemy mogli zdecydować się na powrót klas IV-VII oraz starszych roczników. Dodał też, że do częściowego powrotu dojdzie w „dalszej części lutego".

Otwarcie szkół w lutym to marzenie nie tylko tysięcy uczniów, ale również rodziców, którzy martwią się o edukację swoich dzieci. Początkowo każdy z nich żywił nadzieję, że powrót na lekcje nastąpi po feriach. Tak się jednak nie stało. W ławkach zasiadły tylko najmłodsze dzieci. Starsze nadal uczą się zdalnie. Dlatego, gdy w mediach pojawiła się wiadomość, że w lutym wszystko zacznie się zmieniać, zawrzało. Padła nawet data: 8 lutego. Jedni się cieszyli, a inni żartowali w internecie, że powrót do szkół nastąpi, ale najpewniej 30 lutego.

O powrocie do szkół dla klas maturalnych mówił nie tylko Przemysław Czarnek, ale i Tomasz Rzymkowski, wiceminister edukacji. Wczoraj sprawę komentował nawet Adam Niedzielski, minister zdrowia:

— Absolutnie nie rekomenduję otwierania szkół 8 lutego — powiedział. — Mamy taką ścieżkę przyjętą, że w drugim tygodniu lutego powtarzamy badania przesiewowe nauczycieli i dopiero po obejrzeniu wyników tych badań będziemy rekomendowali dalsze kroki. Jeżeli okaże się, że puszczenie uczniów z klas I-III do szkół nie przyniosło pogorszenia, wzrostu odsetka zachorowań, który w pierwszym badaniu wyniósł 2 proc., to wtedy będziemy mieli przestrzeń do podejmowania dalszych decyzji.

Fot. archiwum szkoły

Grzegorz Górski, dyrektor ZSEiT z uczniami

Zatem kiedy młodzież wróci do szkół? Na razie nie wiadomo. Wątpliwości nie rozwiała konferencja, którą zwołał wczoraj szef MEN. Nie padła data ewentualnego powrotu do szkół. Przemysław Czarnek zapowiedział jedynie, że decyzje dotyczące ewentualnego przejścia na naukę stacjonarną ogłosi premier Mateusz Morawiecki. I decyzja będzie zależna od dynamiki rozwoju pandemii. Zapowiedział jedynie, że dyrektorzy szkół mogą organizować uczniom klas ósmych i klas maturalnych konsultacje indywidualne lub w małych grupach z przedmiotów egzaminacyjnych. Te zresztą i tak się odbywają.

— Ale tylko do pięciu osób. Jeśli klasa liczy 30 uczniów, to żeby zrobić konsultację tylko dla jednej klasy, potrzeba sześciu takich spotkań w tygodniu. To o pięć godzin więcej pracy nauczyciela ponad podstawę programową. A klasy są na przykład cztery... Czyli nauczyciel ma dodatkowo 24 godziny konsultacji w tygodniu. Plus swój etat. Oczywiście trudno jest się spotkać godzina po godzinie. Bo uczniowie muszą dojechać do szkoły na konsultacje po swoich skończonych lekcjach. A mieszkają praktycznie w całym województwie. Dlatego te zajęcia nie są obowiązkowe, ale tylko dla chętnych. Uczniowie decydują się na spotkania online z nauczycielem. Najczęściej „jeden na jeden", bo są najbardziej efektywne — zauważa Grzegorz Górski, dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie. — Oczywiście chciałbym, aby młodzież wróciła do szkoły. Jednak nie pojedyncze klasy, a wszystkie oddziały. W mojej szkole uczniowie mają egzaminy zawodowe, do których przygotowują się rok albo nawet dwa lata. Dla nich każdy miesiąc nauki jest na wagę złota. Do tego dochodzi jeszcze egzamin maturalny. Tu poprzeczka postawiona jest znacznie wyżej i uczniowie przygotowują się do niego nawet trzy lata.

W olsztyńskim elektroniku młodzież uczy się hybrydowo. Zajęcia praktyczne odbywają się w szkole, pozostałe lekcje w domach przed komputerami. To jednak nie ratuje sytuacji.

— Dużo rozmawiam z uczniami, bo uważam, że zdrowie psychiczne jest dużo ważniejsze niż nabyte umiejętności. Braki wiedzy zawsze można nadgonić. Głowę naprawić jest trudniej. Uczniowie też czują potrzebę nauki stacjonarnej. Nauka zdalna wymaga od ucznia i nauczyciela dwukrotnych nakładów zaangażowania i większego skupienia. Dwukrotnie trudniej jest też zorganizować lekcje. Siedzenie w domu nas rozbija. W pewnym momencie zaczyna brakować samodyscypliny. Ta przysłowiowa kula śnieżna zaczyna się toczyć i jest coraz trudniej — podkreśla Grzegorz Górski. — Na szczęście nie jestem ministrem, więc nie muszę decydować o otwarciu szkół. Ja bym jednak ferie zostawił w terminie, w którym miały się odbyć. A czas do połowy lutego wykorzystałbym na przetestowanie i zaszczepienie jak największej liczby nauczycieli. Szkoły otworzyłbym natomiast od razu po feriach. Od marca toczyłaby się normalna nauka. Ale skoro tak się nie stało...

Fot. pixabay.com

DLA MATURZYSTÓW KAŻDY MIESIĄC NAUKI W SZKOLE JEST NA WAGĘ ZŁOTA.

I dodaje: — Gdyby otworzyć szkoły w połowie lutego, moglibyśmy pracować dwutorowo. Klasy na przykład by się podzieliły — jedna połowa chodziłaby do szkoły, druga uczestniczyła w lekcjach online. Co tydzień grupy by się wymieniały. Młodzież miałaby ze sobą kontakt, a przede wszystkim mniej denerwowałaby się przed egzaminami.

**ADA ROMANOWSKA**
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 3e377f586b

# ZŁODZIEJE NIE MAJĄ SERCA

**SZCZEPIENIA** Nie dość, że szczepionek przeciwko COVID-19 jest mało, to jeszcze padają łupem złodziei, tak jak to zdarzyło się wczoraj w gminie Iłowo-Osada, gdzie skradziono trzy fiolki. To pierwszy taki przypadek w regionie.

Bezmyślnością i brakiem serca wykazał się złodziej, który włamał się do jednej z przychodni koło Działdowa. Wczoraj około godz. 8 policjanci z tamtejszej Komendy Powiatowej Policji otrzymali zgłoszenie o włamaniu do ośrodka zdrowia w gminie Iłowo–Osada.

— Sprawca prawdopodobnie zbił szybę w oknie i dostał się do środka. Zginęły między innymi trzy fiolki ze szczepionką przeciwko COVID-19, w sumie 18 dawek — poinformowała nas sierż. szt. Justyna Nowicka z KPP w Działdowie. — Oprócz szczepionek zginęły inne środki medyczne, w tym lekarstwa. Na miejscu są policjanci, którzy prowadzą czynności w tej sprawie.

I to z dobrym skutkiem, bo po kilku godzinach policja poinformowała, że został zatrzymany 38-leni mieszkaniec gminy Iłowa-Osada, przy którym znaleziono część skradzionych medykamentów.

Jednak już nic nikomu po ukradzionych fiolkach. Są bezużyteczne. Po pierwsze nie wiadomo, co znajduje się w buteleczkach, a dwa, że nie ma pewności, co do skuteczności preparatu. Szczepionki formy Pfizer muszą być przechowywane w bardzo niskiej temperaturze, minus 70 stopni Celsjusza, po rozmrożeniu muszą być zużyte w ciągu kilku godzin.

Z powodu tej kradzieży, wczoraj przychodnia w Ołowie-Osadzie była zamknięta. Oczywiście nie było szczepień. Co z pacjentami, którzy mieliby być zaszczepieni w środę?

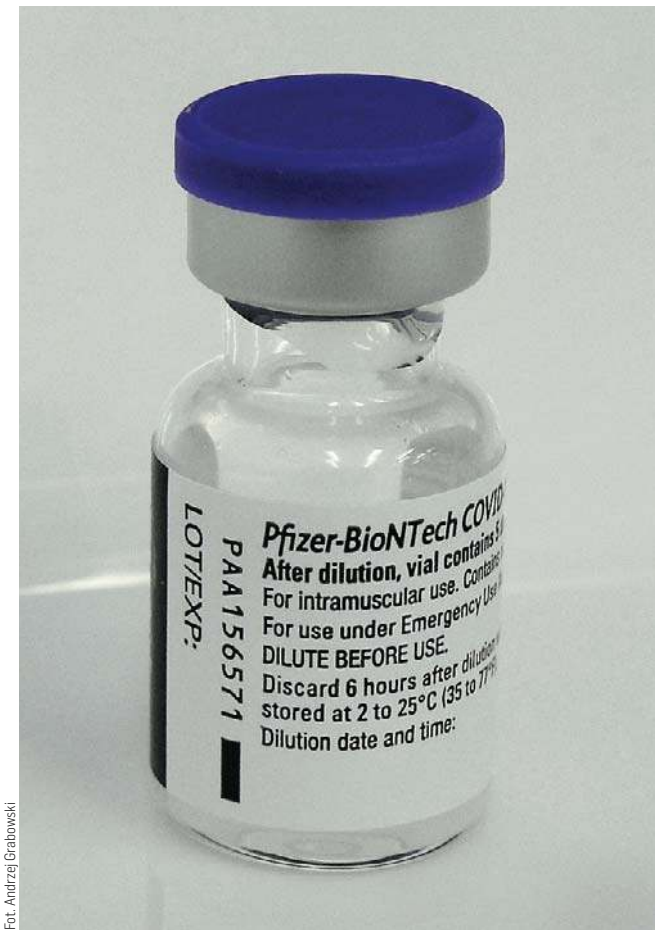

Fot. Andrzej Grabowski

— To szczególny przypadek — powiedział nam Krzysztof Kuriata, pełnomocnik wojewody warmińsko-mazurskiego ds. szczepień. — Teraz przychodnia powinna wystąpić do Agencji Rezerw Materiałowych o nową dostawę szczepionek. ARM zapewnia, że ma zapas na wypadek takich właśnie sytuacji.

Wczoraj do olsztyńskiej polikliniki dotarło 30 fiolek ze szczepionką, które powinny trafić tu już w poniedziałek. Jednak po otwarciu paczki okazało się, że zamiast zamówionych 90 fiolek jest ich tylko 60, choć w dokumentach przewozowych była mowa o dostawie 90 fiolek. Jak powiedział nam dr Grzegorz Kade, zastępca dyrektora do spraw lecznictwa w poliklinice, sprawa ta jest wyjaśniania przez ARM.

— Dziennie szczepimy około 120 osób — dodał dr Kade.

Jednak tylko szpitale szczepią tak dużo osób dziennie. Na przykład szpital dziecięcy w Olsztynie zaplanował zaszczepić w tym tygodniu łącznie 750 osób zarówno seniorów, jak też (drugą dawką) osoby z grupy zero. Inne punkty szczepień dostają dużo mniej szczepionek, bo tylko 30 dawek szczepionki na tydzień. To kropla w morzu potrzeb.

— To pozwala nam zaszczepić zaledwie 30 osób w tygodniu — mówi Joanna Misiewicz, lekarz z przychodni „Pantamed" w Olsztynie. — A moglibyśmy szczepić tygodniowo co najmniej 300 osób, byle tylko były szczepionki. Niestety tych nie ma. Teraz czekamy na kolejną dostawę, ma być w przyszłym tygodniu.

Od poniedziałku w Polsce trwają szczepienia populacyjne seniorów 70 plus. Jednak szczepionek jest mało i do końca I kwartału ma być zaszczepionych tylko 3,1 mln osób. Podczas, gdy grupa seniorów 70 plus liczy ok. 4,6 mln osób.

Szef KPRM Michał Dworczyk, odpowiedzialny za narodowy program szczepień zapewnia, że wszyscy seniorzy, którzy będą chcieli, zostaną zaszczepieni, ale już w późniejszych terminach, bo na razie do końca marca nie ma wolnych miejsc.

Fot. Krystian Maj/KPRM

**MINISTER ZDROWIA ADAM NIEDZIELSKI:** — MAMY TERAZ ZAKONTRAKTOWANYCH 85 MLN DAWEK SZCZEPIONEK, CO WYSTARCZY NA ZASZCZEPIENIE 50 MLN OSÓB.

Minister zdrowia Adam Niedzielski zapewnił wczoraj w Radio Zet, że Polska ma zapewnionych więcej szczepionek niż jest Polaków. — Mamy teraz zakontraktowanych 85 mln dawek szczepionek, co wystarczy na zaszczepienie 50 mln osób — powiedział minister zdrowia. — Ogólny wolumen już zakontraktowanych szczepionek wystarczy na więcej osób niż jest Polaków więc każdy może być bezpieczny. Minister dodał, że od strony samego Pfizera i Moderny mamy zapewnionych blisko 50 mln dawek.

Adam Niedzielski wyjaśnił, że Polska ma podpisane z Pfizerem dwie umowy. — My skorzystaliśmy z dodatkowej umowy Pfizera, tylko nie w pełnym zakresie. Maksymalnie mogliśmy wziąć 24 mln dawek szczepionek, a wzięliśmy 16 mln, kierując się preferencją dla dostaw – tłumaczył minister Niedzielski, dodając, że początek ich dostarczania będzie w II kwartale 2021 roku.

**ANDRZEJ MIELNICKI**
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

# STRAŻACY DOWIOZĄ SENIORÓW NA COVIDOWE SZCZEPIENIA

Strażacy zawodowi i ochotnicy z powiatu nowomiejskiego zadeklarowali pomoc w dowozie seniorów do punktów szczepień przeciwko COVID-19. Zawsze można na nich liczyć.

Niedawno odbyła się wideokonferencja lokalnych samorządowców oraz przedstawicieli jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu nowomiejskiego z bryg. Jackiem Audą, komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Mieście. Jej tematem była pomoc przy dowozie seniorów oraz osób niepełnosprawnych, które nie mają możliwości samodzielnie dojechać na szczepienie.

Fot. PSP Nowe Miasto

— Chęć pomocy i udział w akcji zadeklarowały wszystkie jednostki OSP z terenu powiatu nowomiejskiego. To przedsięwzięcie zostanie skoordynowane oraz przeprowadzone wspólnie z punktami szczepień i jednostkami samorządowymi, przy głównym udziale strażaków jednostek OSP oraz funkcjonariuszy PSP — wyjaśnia st. kpt. Krzysztof Szałkowski z nowomiejskiej KP PSP.

Sposób prowadzenia transportu będzie rozpatrywany indywidualnie i dopasowany do osoby, która będzie przewożona (dobór pojazdu, właściwa pomoc). Ponadto strażacy dostarczą do mieszkańców powiatu ulotki informacyjne na temat szczepień przeciwko COVID-19. Szczegóły akcji zostały określone w „Wytycznych dla PSP i OSP w zakresie transportu pacjentów do punktów szczepień, jak i personelu medycznego do pacjentów". Dokument ten dostępny jest na stronie internetowej https://www.gov.pl/web/kppsp-nowe-miasto-lubawskie.

**ul**

eprasa.pl 3e377f586b

# JUŻ 10 DNI SZUKAJĄ WITKA

**OLSZTYN**\\\ Grupa Specjalna Płetwonurków RP wkracza do działań, kiedy inne metody zawodzą. Są skuteczni, ale ich obecność najczęściej nie wróży nic dobrego. Teraz pomagają odnaleźć Witolda Studniarza. 21-latek zaginał 10 dni temu w Olsztynie.

Minął już 10. dzień poszukiwań. Witold Studniarz, który 17 stycznia wyszedł z domu przy Mazowieckiej i potem był widziany w okolicy ulicy Popiełuszki w Olsztynie. Początkowo szukała go tylko rodzina i policja. Potem włączyło się wojsko. Teraz, już kolejny dzień, płetwonurkowie przeszukują olsztyńskie rzeki.

Bliscy nie tracą nadziei, że Witek odnajdzie się cały i zdrowy. Przeszukiwanie olsztyńskich akwenów wodnych traktują bardziej jako sprawdzanie każdej możliwości. Jednak z każdym dniem odnalezienie Witka żywego wydaje się coraz trudniejsze.

Przypomnijmy. Witold Studniarz wyszedł z domu w niedzielę 17 stycznia. Witka najpierw szukała tylko policja. Potem w poszukiwania angażowało się blisko 80 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Używali quadów do poszukiwań. Kolejni włączyli się strażacy z ochotniczej jednostki z Gutkowa. W poszukiwania zaangażowali się przedstawiciele Regionalnego Centrum Bezpieczeństwa, którzy za pomocą kamer i drona przeszukali pobliski teren.

W akcji od kilku dni bierze udział Grupa Specjalna Płetwonurków RP. Płetwonurków o pomoc poprosiła Komenda Miejska Policji w Olsztynie. Elitarny oddział nurków od lat współpracuje z policją z z Olsztyna. Teraz podzieleni na dwie grupy członkowie zespołu przeszukują zarówno rzekę, jak i teren na południu Olsztyna.

W środę płetwonurkowie działali ze szczególną energią. Było kilka sygnałów, że na dnie może znajdować się ciało. Okazały się fałszywe. Dane do weryfikacji zostały zebrane za pomocą urządzeń nawigacyjnych i hydrograficznych. To dzięki tym urządzeniom nurkowie identyfikują znajdujące się na dnie przedmioty i jeśli trzeba nurkują, żeby sprawdzić, co faktycznie znajduje się w wodzie.

Zdaniem szefa grupy płetwonurków pracujących przy poszukiwaniach Witka z Olsztyna, najważniejsza jest próba takiego myślenia, jak myślałby zaginiony poruszający się w okolicy. Maciej Rokus, kierujący pracą grupy specjalnej nurków zdaje sobie sprawę z napięcia z jakim najbliżsi przyglądają się ich pracy.

Fot. PoszukiwaczeRP

— To wielka odpowiedzialność i działamy bardzo skrupulatnie — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Maciej Rokus, szef elitarnej grupy płetwonurków.

Płetwonurkowie podzielili się na dwie podgrupy. Do tej pory jedni penetrowali rejon przy kaskadzie wodnej przy ul. Nowowiejskiego, a także okolice elektrowni wodnej na Łynie, a drudzy teren bagienny na południu miasta. Grupa poszukiwawcza nie szczędzi wysiłku. Płetwonurkowie poszukiwania prowadzą głownie z łodzi, jednak kiedy jest taka potrzeba nie wychodzą z lodowatej wody zanim nie sprawdzą, czy wskazany przez urządzenia wcześniej obiekt, to gałąź, czy... ciało.

— Takie sygnały są co pewien czas. Wówczas wszyscy w napięciu czekamy na weryfikację — mówi Maciej Rokus. I faktycznie — w środę, podczas poszukiwań, kilka razy pojawiły się sygnały mogące świadczyć o odnalezieniu ciała. Każdy z nich został sprawdzony bardzo dokładnie. Witka nie znaleziono.

— Nasz sukces to często rozpacz najbliższych. Zawsze mamy nadzieję, że poszukiwany sam się znajdzie, wróci do domu, a nasze działania są niepotrzebne — przekonuje szef grupy specjalnej płetwonurków. — Jednak czasem odnalezienie ciała koi wyniszczone nerwy bliskich — dodaje z zadumą.

**Stanisław Kryściński**

**Witold Studniarz** jest średniej budowy ciała, ma około 190 cm wzrostu, ciemne krótkie włosy, oczy piwne. W chwili zaginięcia był ubrany w czarną kurtę, niebieskie spodnie jeansowe oraz szarą czapkę. Na podstawie zapisu z kamer monitoringu policjanci ustalili, że 21-latek po raz ostatni widziany był w okolicy ul. Popiełuszki w Olsztynie i mógł przemieszczać się w kierunku osiedla Brzeziny. Informacje na temat zaginionego można przekazywać osobiście w najbliższej jednostce policji lub telefonicznie dzwoniąc pod nr tel. 605 549 341 lub 47 73 134 24

# SĄD UCHYLIŁ MANDATY NAŁOŻONE NA PROTESTUJĄCYCH

Sąd Rejonowy w Olsztynie uchylił mandat nałożony na Jakuba D. przez policję za udział w jednym z protestów w Olsztynie.

Jak informuje rzecznik Sądu Okręgowego w Olsztynie, sędzia Olgierd Dąbrowski-Żegalski 6 listopada 2020 r. do Sądu Rejonowego w Olsztynie wpłynęło pismo obrońcy ukaranego Jakuba D. z prośbą o uchylenie mandatu karnego w wysokości 500 zł. Z uzasadnienia pisma wynikało, że w dniu 28 października 2020 r. został on zatrzymany przez funkcjonariusza policji na ul. Warszawskiej w Olsztynie i ukarany mandatem karnym za udział w zgromadzeniu powyżej 5 osób – chodzi o jeden z protestów przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego w sprawie przepisów aborcyjnych. Obrońca ukaranego we wniosku podważał wprowadzenie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, czyli w akcie prawnym stojącym niżej w hierarchii aktów prawnych niż ustawa, ograniczeń podstawowych praw i wolności wynikających z Konstytucji, którymi jest m.in. wolność organizowania pokojowych zgromadzeń.

— Sąd Rejonowy w Olsztynie postanowieniem z dnia 25 stycznia 2021 r. uchylił nałożony na Jakuba D. prawomocny mandat karny, uznając, że czyn za który został on nałożony nie zawiera znamion wykroczenia — pisze rzecznik sądu.

Sąd w uzasadnieniu tej decyzji wskazał, że Jakub D. został ukarany za wykroczenie z art. 54 kodeksu wykroczeń (mówiącego o tym, że odpowiedzialności za ten czym podlega ten, kto wykracza przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu w miejscach publicznych). Dodatkowo oskarżyciel powołał się na § 28 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 09 października 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (zakazujący organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności). Rozporządzenie to wydane zostało z kolei na mocy delegacji ustawowej zawartej w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych u ludzi.

W ocenie Sądu Rejonowego, z treści zgromadzonego w tej sprawie materiału wynika, że Jakub D. miał uczestniczyć w zgromadzeniu spontanicznym, będącym reakcją społeczeństwa na działania władzy publicznej. Sąd przypomniał przy tym, że zgromadzenie spontaniczne to takie zgromadzenie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej.

Jak podkreślił Sąd Rejonowy, Jakubowi D. zarzucono naruszenie zakazu gromadzenia się poprzez udział w nielegalnym zgromadzeniu. Z przepisów powołanych w kwalifikacji prawnej zarzucanego mu czynu nie wynika natomiast, by ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi przewidywała możliwość wydania rozporządzenia obejmującego taki zakaz. Ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń chorób zakaźnych u ludzi przewiduje, iż w rozporządzeniach można ustanowić m. in czasowe ograniczenie określonego sposobu przemieszczania się, zakaz organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności. Rozporządzenia wydane na podstawie przepisów wspomnianej wyżej ustawy przewidywały zatem zakaz organizowania zgromadzeń, ale nie udziału w nich. Tymczasem z materiału zgromadzonego w tym postępowaniu nie wynika by Jakub D. miał być organizatorem tego zgromadzenia, ani że za organizowanie takiego zgromadzenia był ukarany mandatem.

— Dodam, że podobna argumentacja towarzyszyła Sądowi Rejonowemu w Olsztynie przy wydaniu w dniu 20 i 22 stycznia 2021 r. postanowień o uchyleniu prawomocnych mandatów karnych nałożonych przez funkcjonariuszy policji także na trzech innych uczestników protestu w dniu 28 października 2020 r. — dodaje sędzia Olgierd Dąbrowski-Żegalski .

**red.**

eprasa.pl 3e377f586b

# ŻEBY NIE BYŁO ZA PÓŹNO NA WNIOSKI

**ZDROWIE**\\\ Brakuje jawnych umów z firmami farmaceutycznymi i jawności harmonogramu szczepień — powiedziała posłanka KO i jednocześnie dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu podczas spotkania z senatorem Jerzym Wcisłą.

Elżbieta Gelert, posłanka KO i jednocześnie dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu spotkała się z senatorem Jerzym Wcisłą, by omówić sytuację związaną ze szczepieniami przeciwko Covid-19. Jak poinformowała, do tej pory nie zaszczepiono wszystkich z tzw. grupy zero, czyli pracowników ochrony zdrowia. — Mieliśmy zarejestrowanych około 3000 osób, z czego ponad 1300 to nasi pracownicy. Pozostali to osoby z sąsiednich jednostek służby zdrowia. Na dzień dzisiejszy pozostało nam do zaszczepienia jeszcze 700-800 osób — przekazała.

Na bieżąco szczepione są osoby, które przyjęły już pierwszą dawkę i, jak zapewnia posłanka, szpital przystępuje do szczepienia grupy pierwszej.

Fot. kk

Konferencja odbyła się przed Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Elblągu

Posłankę zastanawia, dlaczego przy planowaniu szczepień nie oparto się na POZ-ach. — Starsi ludzie na początku kontaktowali się ze swoim lekarzem rodzinnym, bo uważali, że tak będzie najszybciej. Faktycznie — uważam, że to powinna być jedna z pierwszych podstawowych opcji — mówi.

Według przedstawionych przez nią obliczeń, na jednego lekarza rodzinnego przypada około 2 tys. zarejestrowanych, z czego ok. 30 proc. to dzieci, które nie będą szczepione przeciwko Covid-19. — I już zmniejsza się pula do zaszczepienia. Z tego 20 proc. niech się nie chce szczepić, więc zostaje jeszcze mniej osób. Na jednego lekarza wychodzi więc ponad 1000 osób, który większość z nich zna, ma ich historię choroby, a wówczas ci ludzie nie muszą przychodzić na szczepienie z całą dokumentacją medyczną i wykazem leków, które przyjmują — mówi posłanka.

Elżbieta Gelert nie zgadza się również z tłumaczeniem, że mniejsze ośrodki zdrowia, nie mają możliwości przeprowadzania szczepień. — To gdzie szczepią dzieci? — zastanawia się dyrektorka WSZ. I dodaje: — Każda nawet najmniejsza poradnia lekarza rodzinnego musi mieć gabinet zabiegowy.

Przyznaje też: — Brakuje tak naprawdę jawnych umów z firmami farmaceutycznymi i jawności harmonogramu szczepień, a zasady ciągle się zmieniają. Tak naprawdę grupa pierwsza jest bardzo szeroko rozumiana i nie wiemy, w jakiej kolejności będą przyjmowane kolejne osoby. Na razie pacjenci są zapisani do końca marca na podstawie tego, ile na dzień dzisiejszy jest szczepionek, a ich liczba jest niewielka.

Jerzy Wcisła skomentował dokument opisujący Narodowy Program Szczepień. — Pełno w nim sformułowań typu „będzie monitorowane", „planowane jest", „przewiduje się" itd. Ale brakuje terminów, liczb, odpowiedzialnych za to, czy coś się znajdzie, czy się nie znajdzie. Mówiąc krótko, brakuje odpowiedzi na pięć podstawowych pytań — Co? Kto? Gdzie? Kiedy? Dlaczego? Po co? W jakim celu? — wylicza senator.

Polityk skomentował też akcję zapisów na szczepienia. — Nie zakończyliśmy etapu szczepień osób z grupy zero, to po co zaczynać akcję „etap pierwszy", jeżeli nie wiadomo, kiedy będą dostawy szczepionek? — pyta.

Jerzy Wcisła zauważa, że w dokumencie opisującym program, wspomniano o wyciąganiu wniosków z jego przebiegu, po zakończeniu pierwszego etapu. — Czyli wtedy gdy zaszczepionych będzie 9 milionów Polaków. Kiedy to nastąpi? Możemy robić zakłady — jeżeli przypadnie to na styczeń przyszłego roku — będziemy mogli mówić o sukcesie.

Senator i posłanka domagają się, by rząd wyciągnął wnioski już teraz i oparł proces szczepień o punkty POZ. — To jest właściwe miejsce, gdzie rejestracje należy wykonywać — mówi Jerzy Wcisła.

I pyta: — Dlaczego o wszystkim decyduje rząd? Przecież nie jest od tego, by znał się na szczepieniach. Rząd jest od tego, żeby potrafił słuchać ekspertów. Powinien zostać powołany zespół złożony z przedstawicieli wszystkich zawodów medycznych — specjalistów z zakresu epidemiologii, zwalczania chorób, dyrektorów placówek medycznych — aby oni zajęli się tym programem. Takiego zespołu się domagamy, jemu zaufaliby Polacy, którzy mają dziś powody, by rządowi nie ufać — przekazuje.

I kończy: — My — politycy — nie jesteśmy ekspertami. Jesteśmy od tego, aby umieć słuchać ekspertów i na podstawie tego, co oni ustalą, podejmować decyzje. **kk**

**ELŻBIETA GELERT:** STARSI LUDZIE NA POCZĄTKU KONTAKTOWALI SIĘ ZE SWOIM LEKARZEM RODZINNYM, BO UWAŻALI, ŻE TAK BĘDZIE NAJSZYBCIEJ. FAKTYCZNIE — UWAŻAM, ŻE TO POWINNA BYĆ JEDNA Z PIERWSZYCH PODSTAWOWYCH OPCJI.

# PIENIĘŻNO: MLECZARNIA WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

Blisko 20 lat temu w Pieniężnie zamknięto mleczarnię. Dziś już wiadomo, że prywatny przedsiębiorca planuje ponownie wznowić jej działalność.

Jeszcze w marcu 2020 roku Kazimierz Kiejdo, burmistrz Pieniężna poinformował na swoim profilu facebookowym o tym, że mleczarnia znów rozpocznie swoją działalność. „Mleczarnia wraca na mapę przedsiębiorstw naszej gminy!" — pisał wówczas burmistrz.

Już w marcu trwały w budynku zaawansowane prace budowlane. Po ich zakończeniu baza po Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zmieni się w nowoczesny obiekt z nową linią technologiczną do przetwórstwa mleka.

Fot. Kazimierz Kiejdo, burmistrz Pieniężna/facebook.com

Spotkanie nowego inwestora z władzami Pieniężna, które miało miejsce jeszcze w marcu, dotyczyło zasad współpracy inwestora z gminą. — W jego trakcie zapewniono o woli wsparcia nowego podmiotu gospodarczego — informował burmistrz.

„Z kart historii: Pieniężno w przeszłości było ważnym ośrodkiem mleczarstwa w Polsce. Przez 10-lecia wytwarzano tu znane w całej Polsce produkty mleczarskie. Mleczarnia była jednym z większych zakładów pracy w tym mieście. Jej likwidacja, która miała miejsce w 2000 r. stała się dla naszej gminy negatywnym symbolem, wiele rodzin wpędzając w bezrobocie i ubóstwo." — kontynuował Kazimierz Kiejdo.

Inwestor zamierza uruchomić zakład przetwórstwa mleka o zdolności produkcyjnej do 12000 l mleka na dobę. W mleczarni mają być produkowane: ser twarogowy, masło, serwatki i maślanki. **K**

eprasa.pl 3e377f586b

# OKRĄGŁĄ ROCZNICĘ PRZYĆMIŁA PANDEMIA

**HISTORIA** W tym roku obchodzimy 500. rocznicę ataku wojsk krzyżackich na Olsztyn. Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie upamiętniło wydarzenie inscenizacją na dziedzińcu zamkowym. Odbyła się w cieniu pandemii i bez szerszej publiczności.

Na dziedzińcu olsztyńskiego zamku 26 stycznia zjawili się dziennikarze. O innej publiczności nie mogło być mowy. Niestety na czasy pandemii przypadła okrągła rocznica ataku wojsk krzyżackich na Olsztyn. — Miało być maksimum, a musiało być minimum — ubolewa Piotr Żuchowski, dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. — Planowaliśmy wielkie wydarzenie dla szerszej publiczności. Chcieliśmy zaprosić grupy rekonstrukcyjne, które ukazałyby oblężenie zamku przez krzyżaków. Mieliśmy na to środki. Wielki pokaz miał odbyć się na murach północnych zamku, od strony fontann.

INSCENIZACJA. ZAPLANOWANA Z ROZMACHEM I WIELKĄ ENERGIĄ, MIAŁA ZAINAUGUROWAĆ OBCHODY KOPERNIKOWSKIE. — TYLE WAŻNYCH ROCZNIC PRZED NAMI: ROCZNICA URODZIN KOPERNIKA, PRZYBYCIA NA WARMIĘ I ROCZNICA JEGO ŚMIERCI — WYLICZA ŻOCHOWSKI. — CHCIELIŚMY TO JAKOŚ ZE SOBĄ POŁĄCZYĆ.

Fot. Łukasz Kulicki/Muzeum Warmii i Mazur.

**W INSCENIZACJI WZIĘLI UDZIAŁ:** MARIAN CZARKOWSKI, AKTOR OLSZTYŃSKIEGO TEATRU IM. STEFANA JARACZA, KTÓRY WCIELIŁ SIĘ W MIKOŁAJA KOPERNIKA ORAZ CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA DZIAŁDOWSKIE BRACTWO RYCERSKIE ORAZ KONWENTU ŚW. PIOTRA Z OLSZTYNKA, KTÓRZY ZAGRALI ZBROJNYCH WILHELMA VON SCHAUMBURGA.

Mimo trudności związanych z pandemią muzealnicy zorganizowali inscenizację. — O żadnych masowych pokazach nie mogło być mowy — podkreśla dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. — Ale udało się przypomnieć moment obrony Olsztyna przed Krzyżakami.

Jak mówią muzealnicy, był to epizod z wojny polsko-krzyżackiej prowadzonej w latach 1519-1521. I przypominają odległe wydarzenia: Albrecht Hohenzollern, wielki mistrz zakonu krzyżackiego, umiejętnie wmieszał swoje interesy w orbitę polityki prowadzonej przez dwory: cesarski, polski, moskiewski i papieski. A po środku tego wszystkiego była Warmia, biskupstwo w obrębie ziem polskich, gdzie jednym z kanoników był Mikołaj Kopernik, którego dobry los w tym czasie rzucił do Olsztyna. Tę wojnę prowadzono w stylu europejskim, na który Albrecht Hohenzollern napatrzył się towarzysząc Cesarzowi Maksymilianowi I w jego zbrojnej wyprawie do Italii. Oddziały zaciężnych prowadziły podjazdy usiłując zdobyć kolejne bastiony przeciwnika zajmując jak najlepsze pozycje do kolejnych wypadów. W realiach jesieni 1520 roku wyglądało to następująco. W połowie października zaciężni krzyżaccy wtargnęli na obszar środkowej Warmii i od 19 października oblegały Lidzbark. Wielki mistrz Albrecht, w trakcie oblężenia Lidzbarka Warmińskiego, wydzielił oddział trzech rot piechoty, kawalerii oraz artylerii do zdobycia Dobrego Miasta. W mieście broniła się załoga 200 zaciężnych polskich i czeskich a obroną kolegiaty dowodził kanonik Fabian Emerich. Podczas szturmu i strzelaniny zginęło 70 zaciężnych krzyżackich a ich dowódca rotmistrz Zygmunt von Sichau został postrzelony kulą w nogę i po ośmiu dniach zmarł. Drugi szturm zakończył się sukcesem. Orneta poddała się po ośmiu dniach oblężenia. W tej sytuacji Mikołaj Kopernik i kanonicy zebrani w olsztyńskim zamku wystosowali do króla polskiego list, w którym prosili go o pomoc. Kopernik od grudnia 1520 roku zabiegał o doposażenie olsztyńskiego zamku w hakownice.

TO WŁAŚNIE 26 STYCZNIA 1521 ROKU ODDZIAŁ KRZYŻACKICH ZACIĘŻNYCH WYBRAŁ SIĘ W OKOLICE OLSZTYNA BY ODBIĆ STADO BYDŁA ZAGARNIĘTE UPRZEDNIO PRZEZ POLSKICH ZACIĘŻNYCH POD DOBRYM MIASTEM.

Pod Olsztynem Krzyżacy rozbili polski oddział i natychmiast „idąc za ciosem" wybili jedną z furt fortyfikacji miejskich. Do zdobycia miasta zabrakło im sprzętu oblężniczego i Wilhelm von Schaumburg odgrażał się, że jak tylko dostanie hakownice, proch i puszkarza to odniesie sukces. Do drugiego szturmu już nie doszło.

W lutym Mikołaj Kopernik otrzymał upragnione hakownice. Wkrótce rozpoczęły się rokowania pokojowe. W 1525 roku Albrecht Hohenzollern złożył w Krakowie uroczysty hołd królowi polskiemu.

— Wielu z nas kojarzy Kopernika jako wielkiego astronoma, lekarza czy nawet polityka. Ale to wydarzenie pokazało, że był on przede wszystkim Polakiem. Jak przyszło co do czego, gotowy był do wojaczki. Stanął po właściwej stronie - po stronie króla Zygmunta. I my musimy o tym przypominać — podkreśla Piotr Żuchowski w rozmowie z nami.

**Aleksandra Tchórzewska, inf. Muzeum Warmii i Mazur**

REKLAMA

**CZECH-SERWIS**

**CZECH-SERWIS**, od 17 lat niezależny serwis aut marki Skoda, poszukuje pracowników na stanowiska:

• **MECHANIK** • **ELEKTROMECHANIK**

**Wymagania:** minimum 5 lat doświadczenia w zawodzie

**Oferujemy:** • uczciwe zarobki • pracę w młodym zespole • możliwość rozwoju zawodowego

**Kontakt: 503 045 991** – zadzwoń lub wyślij SMS, na pewno oddzwonimy.

4621otbr-a-M

eprasa.pl 3e377f586b

# PODZIEL SIĘ JEDNYM PROCENTEM!

**POMAGAMY**\\\ Świat dziecka, które boryka się z niepełnosprawnością jest zupełnie inny niż rzeczywistość zdrowego. Mama 13-letniej Mai jest gotowa poruszyć niebo i ziemię, żeby jej ulżyć w cierpieniu. Ale to niestety kosztuje....

Maja waży 35 kilogramów. Teraz jeszcze jej mama, pani Beata, włoży ją jakoś do wanny, ale co będzie później? Dziewczynka ma 13 lat. Tak samo z wejściem do auta. — Będę musiała pomyśleć o jakimś podnośniku — zastanawia się.

Maja cierpi na lekooporną padaczkę, nie porusza się samodzielnie, nie mówi, a urodziła się jako zdrowe dziecko. W piątym miesiącu życia, po przyjęciu kolejnej szczepionki, wystąpiły pierwsze napady padaczkowe w wyniku uaktywnienia się wirusa cytomegalii. Mimo intensywnego leczenia napady padaczkowe trwają nadal, nie pozwalając na postęp, a nawet powodując regres nabytych umiejętności. Mama Mai szansę na lepsze życie dla córki widzi w komórkach macierzystych. — To leczenie eksperymentalne, ale musimy zaryzykować — mówi. — Na razie niestety cudowne ozdrowienie nie nastąpiło... Ale musimy walczyć, próbować każdego sposobu. Nie ma innego wyjścia.

Bywa, że mama Mai dziennie przemierza 100 kilometrów. Maję trzeba zawieźć do ośrodka rewalidacyjnego, odebrać, potem zawieźć do ośrodka szkolno- wychowawczego w Łupkach. Potem powrót i żmudne ćwiczenia do samego wieczora. Czasami Maja do Łupek nie jedzie — wtedy do jej domu przychodzi rehabilitant.

Pani Beata boi się mówić na głos, ile to wszystko kosztuje. — Ktoś powie: ile one potrzebują tych pieniędzy!? Ale taka jest prawda. Potrzebujemy, bo potrzeby dziecka z niepełnosprawnością są ogromne. Marzę, żeby Maja miała wózek elektryczny, ale mimo dofinansowania, nadal nam brakuje 9 tysięcy złotych. Mai przydałby się także C-Eye do komunikacji wzrokowej. Ale to urządzenie kosztuje aż 30 tysięcy złotych! — ubolewa pani Beata.

Jest dumna, bo jej córka myśli logicznie i potrafi komunikować się wzrokiem. Urządzenie, o którym mówi pani Beata, poprawiłoby znacznie komunikację z nią.

— Walczymy o zdrowie dla swojego dziecka jak tylko się da. Koszty są jednak tak duże, że czasami nie dajemy sobie rady. Najważniejsze są pieniądze. I kiedy Maja intensywnie ćwiczy, widzimy postępy. Kiedy brakuje pieniędzy, od razu jej sprawność spada — opowiada mama dziewczynki.

Kosztuje prywatna rehabilitacja, stałe leki, dojazdy do specjalistów i wizyty u nich. — Bardzo u Mai pogłębiła się skolioza kręgosłupa i deformacja stóp — martwi się pani Beata. — Trzeba jej zmieniać gorset ortopedyczny i ortezy. Ostatnio po gorset jechałyśmy aż do Poznania.

Fot. Arch. Fundacji

Maja Marusa potrzebuje naszej pomocy

Aby pomóc, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. Oprócz tego w każdej chwili można dokonać wpłaty na konto fundacji: **58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.**

Mieszkają na drugim piętrze. — Mimo że mamy schodołaz, to i tak jest mi ciężko wejść z córką na górę — mówi pani Beata. — Jak będzie potem...?

Koszty rehabilitacji, leczenia i pielęgnacji dziecka z ciężką niepełnosprawnością są ogromne, ale rodzice nie poddają się, nieustannie szukając metod leczenia, które mogłyby poprawić stan zdrowia Mai. — Będę wdzięczna za każdą pomoc — deklaruje pani Beata.

Maja musi być też regularnie rehabilitowana. Jeśli ćwiczenia się zaniedba, nastąpi regres. Jej mama na stronie Facebookowej „Maja Marusa walka z padaczką lekooporną" opisuje jej codzienne blaski i cienie. — Maja ostatnio świetnie radzi sobie z jazdą na rowerze rehabilitacyjnym — nie kryje dumy jej mama.

Pani Beata często zabiera córkę na małe wycieczki i pokazuje jej otaczający świat. A dziewczynka zachwyca się wszystkim co jest wokół niej.

Maja jest jedną z podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci", która już od 18 lat wspiera chore dzieci z Warmii i Mazur. Dzięki fundacji i jej darczyńcom dzieci zyskują szansę na zdrowe i normalne życie. Kolejną szansą, którą może podarować im każdy z nas, jest przekazanie jednego procenta podatku. — Nie zapominajmy o chorych dzieciach i przekażmy im jeden procent podatku — apeluje Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji.

Podsumowując tylko ubiegły rok: — Dzięki pieniądzom z jednego procenta do Mai trafiła pomoc na łączną kwotę 23 011 zł. Refundacje dotyczyły m.in. kosztów rehabilitacji i dojazdów na ćwiczenia, leków i wizyt u specjalistów. Kupiliśmy sprzęt tj. okulary korekcyjne, samochodowe oparcie pod głowę i pas stabilizujący — wymienia Iwona Żochowska-Jabłońska. — To pokazuje jak duża wartość ma jeden procent podatku dla Mai i innych fundacyjnych dzieci.

**ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA**
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

# KONIECZNIE KODUJ Z GIGANTAMI

Teleportuj się z nami do świata gier, w którym sam zarządzasz swoimi bohaterami! — zapraszają organizatorzy warsztatów „Koduj z Gigantami".

Trwa rejestracja na Monsteriadę „Koduj z Gigantami"– ósmą edycję ogólnopolskich bezpłatnych warsztatów z programowania dla dzieci i młodzieży, organizowanych przez szkołę Giganci Programowania. Dla uczestników z całego kraju przygotowano ponad 2500 miejsc na wydarzenia stacjonarne i kilka tysięcy na zajęcia online! Warsztaty odbędą się w terminie 30. stycznia do 14 lutego.

— Teleportuj się z nami do świata gier, w którym sam zarządzasz swoimi bohaterami! Patronami Honorowymi wydarzenia są włodarze miast oraz Ośrodek Rozwoju Edukacji — zapraszają organizatorzy.

I namawiają: Chciałbyś skonstruować i zaprogramować jakieś działo przeciwmonsterowe? Siadajmy za stery Scratcha i do dzieła! Warsztaty umożliwiają poznanie podstaw programowania w środowisku Scratch. W trakcie zajęć uczniowie tworzą grę, którą mogą zabrać ze sobą do domu oraz udostępniać koleżankom i kolegom.

Poszukajmy mobów i monsterów w Minecraftowym świecie.

Na warsztatach, przy pomocy internetowego środowiska Glitch, uczestnicy samodzielnie stworzą własną stronę internetową, którą będą mogli udostępniać w Internecie.

Jeżeli chcesz poznać tajniki powstawania gier i samemu spróbować swoich sił w programowaniu organizatorzy zapraszają serdecznie i przypominają, że będzie to także konkurs programowania dla uczestników zajęć. Będzie można wygrajć atrakcyjne nagrody!

Każdy uczeń warsztatów stacjonarnych i online otrzyma upominek niespodziankę oraz weźmie udział w losowaniu wartościowych nagród: laptopa oraz voulcherów na kurs w szkole „Giganci Programowania"!

Trenerzy chcą pomóc młodym ludziom, którzy chcą postawić pierwsze kroki w świecie programowania. Pomagają im zrozumieć jak działają komputery i pokazują, jak wykorzystywać nowe technologie w twórczy sposób, rozwijając przy tym ich kreatywność. — Od 2017 roku z sukcesem zostało zorganizowanych 7 edycji bezpłatnych warsztatów dla dzieci i młodzieży, w których udział wzięło ponad 20 tysięcy uczniów z całego kraju! — mówi Dawid Leśniakiewicz, prezes szkoły „Giganci Programowania".

Celem akcji „Koduj z Gigantami" jest zwiększenie świadomości dzieci i młodzieży szkolnej o programowaniu, zapoznanie z narzędziami programistycznymi oraz jak najlepsze przygotowanie młodych ludzi do świadomego i mądrego korzystania z nowych technologii. Warsztaty skierowane są do dzieci i młodzieży w wieku: 7+, 10+, 13+.

Ucząc programowania, rozwijają w dzieciach i młodzieży logiczne myślenie, umiejętność rozwiązywania problemów i pobudzają kreatywność.

Partnerem społecznym akcji są HAKERSI — ogólnopolska społeczność tworzona przez Fundację Sarigato, która wspiera potrzebujące dzieciaki w usamodzielnianiu się przez naukę nowych technologii i kompetencji cyfrowych.

**red**

eprasa.pl 3e377f586b

# NARESZCIE WIADOMO, KTO ZBUDUJE DRUGĄ LINIĘ TRAMWAJOWĄ

**INWESTYCJE**\\\ Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nie ukrywa radości. Nic dziwnego, że się cieszy. Nareszcie wiadomo, kto wybuduje II linię tramwajową w Olsztynie. Krajowa Izba Odwoławcza zdecydowała i to ostatecznie, że wykonawcą będzie konsorcjum Polimex—Trakcja.

Olsztyn od początku jest podzielony na zwolenników i przeciwników inwestowania w linie tramwajowe. A przecież to inwestycje, które są oczkiem w głowie obecnego prezydenta miasta. Olsztyn wydaje praktycznie każdą możliwą złotówkę na tramwaje. I przynosi to efekty. Olsztynianie coraz chętniej korzystają z tej wersji komunikacji miejskiej.

Tyle, że o ile władze miasta postawiły na rozwój komunikacji torowej w Olsztynie, o tyle wybór wykonawcy już tradycyjnie idzie, jak po grudzie. Wystarczy przypomnieć, co działo się z budową pierwszej linii tramwajowej. Jak długo trwały procesy i negocjacje z hiszpańską firmą, która po tym, jak władze miasta kazały jej zejść z placu budowy domagała się gigantycznego odszkodowania. Dopiero niedawno doszło do ostatecznego porozumienia miedzy miastem i byłym już wykonawcą.

Wybór wykonawcy II linii też nie przyszedł łatwo. Wybór pierwotnie wybranego wykonawcy linii tramwajowej został unieważniony. Uwzględniono odwołanie innej firmy, która stanęła do przetargu. Krajowa Izba Odwoławcza przyznała jej rację. Postępowanie w KIO toczyło się na wniosek konsorcjum, którego liderem jest Polimex Infrastruktura Sp. z o.o. W efekcie postępowania unieważniono rozstrzygnięcie przetargu i wykluczono jego zwycięzcę — krakowską spółkę ZUE.

Fot. Zbigniew Woźniak

Olsztynianie coraz chętniej korzystają z tej formy komunikacji miejskiej

NAJLEPSZĄ OFERTĘ — PO WYKLUCZONEJ SPÓŁCE — PRZEDSTAWIŁO KONSORCJUM, KTÓREGO LIDEREM JEST POLIMEX INFRASTRUKTURA SP. Z O.O. OFERTA OPIEWAŁA NA NIECO PONAD 403 MLN ZŁ, WIĘC JEST DROŻSZA OD PROPOZYCJI KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI O BLISKO 20 MLN ZŁ. JEDNAK, KIEDY INFRASTRUKTURA ZOSTAŁA OGŁOSZONA GŁÓWNYM WYKONAWCĄ ZAPROTESTOWAŁY INNE FIRMY UCZESTNICZĄCE W PRZETARGU.

— W związku z tym komisja przetargowa musi ponownie zbadać, czy kolejna firma, wstępnie uznana za najkorzystniejszą, spełnia warunki udziału w postępowaniu — wyjaśniał wówczas prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. — Już poprosiliśmy o dostarczenie dokumentów potwierdzających, że potencjalny wykonawca nie podlega wykluczeniu i spełnia warunki udziału w postępowaniu.

I właśnie teraz, w poniedziałek 25 stycznia, przyszło ostateczne rozstrzygnięcie. Krajowa Izba Odwoławcza oddaliła odwołanie firm — uczestników przetargu od jego rozstrzygnięcia, wskazującego, jako wykonawcę trakcji konsorcjum firm Polimex Infrastruktura, Polimex Mostostal i Trakcja S.A.

— Nie wchodząc w szczegóły trzeba stwierdzić, że KIO PODZIELIŁA NASZĄ ARGUMENTACJĘ, CO DO ZASADNOŚCI POZYTYWNEJ OCENY MATERIAŁÓW I WYJAŚNIEŃ PRZEDSTAWIONYCH PRZEZ ZWYCIĘSKIE KONSORCJUM I NIE ZNALAZŁA POWODÓW DO UCHYLENIA ROZSTRZYGNIĘCIA.

Wyrok KIO, chociaż może być jeszcze zaskarżony do Sądu Okręgowego w Olsztynie uwalnia kolejne decyzje związane z tą ważną i trudną inwestycją — ogłosił zadowolony prezydent Piotr Grzymowicz.

**STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

## WARTO WIEDZIEĆ

**Narodowy Bank Polski podał dane:**
W końcu grudnia gospodarstwa domowe dysponowały na rachunkach w bankach środkami w wysokości **977,05 mld zł**

Przedsiębiorstwa niefinansowe dysponowały **376,43 mld zł**

Na rachunkach samorządów w końcu grudnia figurowała kwota **54,27 mld zł.**

Zadłużenie gospodarstw domowych w bankach wynosiło **789,08 mld zł.** Było ono o **3,04 mld** i **0,4%** wyższe niż miesiąc wcześniej i o **22,74 mld** PLN tj. **3,0%** większe niż przed rokiem

Samorządy w końcu grudnia były zasilone przez banki kredytami na kwotę **35,86 mld zł**. Były one o **1,56 mld** i **4,5%** wyższe niż miesiąc wcześniej i o **0,11 mld** PLN tj. **0,3%** wyższe niż przed rokiem.

W grudniu ponownie wzrósł poziom gotówki w obiegu – o **2,61 mld zł** tj. **0,9%** do kwoty **306,74 mld** PLN. Jednocześnie okazał się on o **82,66 mld** PLN i **36,9%** wyższy niż przed rokiem.

W ostatnich jednak miesiącach należy go rozumieć jako przejaw rozsądku gospodarstw domowych i podmiotów gospodarczych starających się zapewnić sobie stosowny bufor płynności na okoliczność możliwości pojawienia się chwilowych kłopotów w elektronicznym obiegu pieniądza.

**Dane według Krajowej Izby Gospodarczej**

## ZWOLNIENIE ZE SKŁADEK W KULTURZE – WNIOSKI DO 15 MARCA

Fot. Zbigniew Woźniak

Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim

Przedsiębiorcy działający w szeroko rozumianej kulturze mogą teraz wystąpić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o zwolnienie ze składek za lipiec, sierpień i wrzesień 2020 roku. 26 stycznia weszła w życie nowelizacja ustawy, która to umożliwia. Rozwiązanie dotyczy: twórców, artystów, architektów, obiektów kulturalnych, przedsiębiorców prowadzących działalność związaną z produkcją, dystrybucją i projekcją filmów, firm świadczących usługi edukacyjne na rzecz muzeów oraz płatników składek prowadzących tzw. muzea prywatne wpisane do ministerialnego wykazu.

— Umorzenie przysługuje, jeśli doświadczyli spadku przychodów z tej działalności o co najmniej 75 proc. Należy porównać pierwszy miesiąc objęty wnioskiem o zwolnienie z analogicznym miesiącem roku 2019. Podmiot musiał też być zgłoszony jako płatnik w ZUS do 30 czerwca 2020 r. i złożyć w terminie deklaracje rozliczeniowe — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Wniosek o umorzenie składek za lipiec, sierpień i wrzesień można złożyć do 15 marca przez Platformę Usług Elektronicznych ZUS. Muzea i firmy świadczące usługi edukacyjne na rzecz muzeów powinny skorzystać z wniosku o symbolu RDZ-M. Pozostali wypełniają wniosek RDZ-B.

Przepisy prawa nadal nie wskazują, w jakim terminie mogą złożyć wniosek płatnicy prowadzący przeważającą działalność oznaczoną kodem PKD 59.20.Z, 93.11.Z i 79.90.A . Dlatego złożenie wniosku przez przedstawicieli tych branż nie będzie możliwe bez nowelizacji przepisów w tym zakresie.

**inf. ZUS**

eprasa.pl 3e377f586b

# EMERYTURA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

**PIENIĄDZE** System emerytalny kuleje. Za cztery lata może zabraknąć pieniędzy na wypłaty. Już dziś wiele osób pobiera głodowe świadczenia. A z pustego i Salomon nie naleje. Czy zatem państwo sięgnie po nasze oszczędności?

Jak żyć za takie pieniądze? Na koniec grudnia 2020 roku w Polsce aż 310,1 tys. osób pobierało tzw. głodowe emerytury — to znacznie więcej niż wynosi liczba mieszkańców Olsztyna i Elbląga razem wziętych. W ciągu ostatnich 9 lat liczba osób z głodową emeryturą wzrosła aż 13-krotnie. W przyszłości wcale lepiej nie będzie.

— Jestem zatrudniona na etacie, co miesiąc odliczane mi są składki ZUS. I niby powinnam spać spokojnie, ale wcale mi nie jest do śmiechu — mówi Magdalena Kowalczyk z Olsztyna. — Krew mnie wręcz zalewa, gdy pomyślę, ile w przyszłości otrzyma, gdy zostanę emerytką. Wiem jedno, że chcę żyć na podobnym poziomie. Może na emeryturze nie będę tyle wydawała na pracę — na dojazdy i ubrania. Może nie będę zamawiała tak często jedzenia z dowozem do domu. Może moje dziecko już będzie pracowało, więc nie będę musiała mu pomagać. Ale na pewno będę chciała. Za te kilka dobrych lat zapewne może i będę mogła zaoszczędzić na życiu, ale... pewnie będę wydała więcej na leki, bo coś mnie złapie. Rachunek więc się wyrówna. Zatem jak zwiążę koniec z końcem, jeśli dostanę marnych kilka groszy? Bo nie zanosi się na to, że będę dostawać krocie.

Dziś przeciętna polska emerytura to około 2,4 tys. zł. Dla mężczyzn ta średnia jest zdecydowanie korzystniejsza, bo wynosi prawie 3 tys. zł, dla kobiet poniżej 2 tys. zł. Jednak wśród świadczeniobiorców nie brakuje takich emerytów, których emerytura przekracza 9 tys. zł. W takiej wysokości świadczenie trafia do ponad 3,3 tysiąca osób w kraju. Ale są też emerytury, które przekraczają nawet 20 tys. zł. Na Warmii i Mazurach najwyższa emerytura wynosi prawie 14 tys. zł. W przyszłości jednak może nie być tak kolorowo. Na podstawie danych z resortu finansów oraz prognoz demograficznych ZUS przygotował symulacje trzech wariantów sytuacji Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Tego, z którego wypłacane są m.in. emerytury i renty. Najbardziej optymistyczny wariant przewiduje, że na wypłaty w latach 2021-25 zabraknie 304 mld zł. Najgorszy — aż 395 mld zł.

Fot. pixabay.com

## WIEK NIE POMAGA

Robimy się coraz starsi. GUS opublikował niedawno raport „Emerytury i renty w 2019 roku", z którego wynika, że pozarolnicze emerytury pobierało ponad 6 mln osób. Z samego ZUS-u świadczenia otrzymywało prawie 5,8 mln emerytów. Do tego należy doliczyć ponad 800 tys. emerytów z KRUS-u. Również, jak wynika z danych IBRIS, za 40 lat w Polsce na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadnie 68 powyżej 65. roku życia. Dwie trzecie emerytur będą stanowiły minimalne lub niższe, a przeciętne świadczenie emerytalne wyniesie niespełna jedną czwartą ostatniej pensji (dziś to 61 proc.). To znaczy, że Polska doświadczy największego w UE spadku tzw. stopy zastąpienia. To wskaźnik mówiący o tym, jak duża będzie nasza emerytura w stosunku do ostatniego wynagrodzenia. Czyli, żeby wyobrazić sobie wysokość emerytury, trzeba pensję podzielić na cztery. Trudno się najeść jednym takim kawałkiem tortu... Konsekwencją może być więc wzrost względnego ubóstwa wśród osób starszych, a jednocześnie rosnąca presja na podnoszenie świadczeń.

— Problem ubóstwa wśród osób starszych będzie tym mniejszy, im dłuższy będzie przeciętny okres składkowy osób ubezpieczonych — twierdzi Jakub Suwalski z Fundacji Naukowej IBS. — Dlatego przed polityką publiczną w tym obszarze stoją istotne wyzwania.

— Można by pomyśleć, że za kilka lat przywrócimy wyższy wiek emerytalny i wszystko będzie jak dawniej, ale tego, co popsuliśmy, nie da się już odwrócić — zauważa w „Rz" ekonomistka prof. Joanna Tyrowicz. — ZUS nie zbankrutuje, bo jest częścią państwa, a gdyby ono bankrutowało, to emerytury nie byłyby najważniejszym powodem do zmartwień. Ale faktem jest, że w ubiegłych latach dobra koniunktura maskowała trend w realnej sytuacji ZUS, bo wyższe zatrudnienie i wzrost płac generowały cyklicznie wyższe napływy do ZUS. Tyle że żaden cykl koniunkturalny nie nadgoni nieubłaganego trendu.

## PAŃSTWO SIĘGNIE DO NASZYCH KIESZENI?

Jesienią emeryci mają dostać 14. emeryturę. Szacuje się, że pieniądze w kwocie minimalnej emerytury otrzymają seniorzy pobierający świadczenie w wysokości nieprzekraczającej 2,9 tys. zł brutto. To ok. 9,1 mln osób. Zdaniem dr. Antoniego Kolka, prezesa Instytutu Emerytalnego, 14. emerytura to świadczenie, które psuje system emerytalny i jest formą wygaszania ubezpieczeń społecznych oraz powrotu do politycznego sterowania wysokością świadczeń. Ekspert zauważa też, że 14. emerytura będzie finansowana z Funduszu Solidarnościowego, który środki pozyska z Funduszu Rezerwy Demograficznej, a przecież pieniądze z niego miały być przeznaczone na wspieranie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w trudniejszych czasach. A przypomnijmy, że w Funduszu może brakować nawet 395 mld zł na wypłatę świadczeń.

— Być może dlatego rząd próbuje namawiać ludzi na dodatkowe oszczędzenia na czas emerytury? Dlatego w życie weszły Pracownicze Plany Kapitałowe. Zdecydowałam się na takie oszczędzanie, choć większość moich kolegów wypisała się z tego pomysłu. Mówią, że nie będą swoimi pieniędzmi łatać dziur w budżecie państwa — stwierdza pani Magdalena. — W mojej firmie tylko co trzeci pracownik w ten sposób odkłada na swoją emerytalna przyszłość. Czyli 70 proc. objętych nim osób zrezygnowało. Za jakiś czas okaże się, kto miał rację...

## DALEKO W TYLE

A jakie kraje mają najlepsze systemy emerytalne? Prym wiodą Holandia i Dania. Kraje te uzyskały najwyższą ocenę w globalnym indeksie emerytalnym Melbourne Mercer ukazującym poziom bezpieczeństwa finansowego zapewnianego na emeryturze. Australia zajęła trzecie miejsce. W pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze: Finlandia, Szwecja, Norwegia, Singapur, Nowa Zelandia, Kanada i Chile. W globalnym zestawieniu Polska zajęła 21. pozycję na 37 państw. Najgorzej wypadła u nas skuteczność i długoterminowa stabilność. Właśnie to kryterium to najsłabszy punkt naszego systemu emerytalnego. Oceniono to znacznie poniżej średniej dla wszystkich badanych państw.

**ADA ROMANOWSKA**
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

# DWA DNI URLOPU ZA OSOCZE

Oddanie osocza chorującym na COVID-19 to nie tylko konkretna pomoc. To również okazja, żeby dostać dwa dni wolnego z pracy. Taką właśnie nagrodę przewidują nowe przepisy.

Jest dobra wiadomość: nie brakuje dawców osocza. To jednak nie powód, żeby sobie odpuścić. Tym bardziej, że od wtorku zaczęły obowiązywać przepisy, zgodnie z którymi osobom oddającym oddały krew lub jej składniki — w tym osocze po przebytej chorobie COVID-19 — przysługują dwa dni wolnego. Ozdrowieńcy mogą więc skorzystać z wolnego w dniu, w którym oddali krew lub osocze i w dniu następnym.

— Wcześniej mieli tylko jeden dzień wolny. W tej chwili mają też kolejny taki dzień, kiedy muszą iść do pracy — wyjaśnia Grażyna Kula, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie. — Dotyczy to jednak honorowych dawców krwi. Osobom, które przeszły koronawirusa, a nie oddają honorowo krwi, taki przywilej nie przysługuje.

Za czas nieobecności w pracy w dniu, w którym pracownik oddawał krew, przysługuje mu od pracodawcy wynagrodzenie ustalone jak za urlop wypoczynkowy, a nieobecność w pracy traktowana jest jako usprawiedliwiona ze względu na oddanie krwi lub osocza. Ozdrowieńcom oddającym osocze przysługuje też jeszcze jeden przywilej — 33-proc. ulga na przejazdy w komunikacji zbiorowej na podstawie biletów jednorazowych. Z tej ulgi może jednak skorzystać ta osoba, która co najmniej trzy razy oddała krew lub jej składniki, w tym osocze.

Każdy ozdrowieniec oddaje osocze co najmniej trzy razy. Każdą pobraną porcję dzieli się na trzy. Łącznie z tego uzyskuje się 72 preparaty dla pacjentów.

**Ada Romanowska**

eprasa.pl 3e377f586b

# ROZWINĄ TORY PO 10 LATACH

**INWESTYCJA** Dobre wieści napłynęły wczoraj z Warszawy. Burmistrz Mrągowa uczestniczył w podpisaniu porozumienia, dzięki któremu zrobiono kolejny krok do rewitalizacji linii kolejowej biegnącej przez teren powiatu.

Porozumienie podpisano w siedzibie Ministerstwa Infrastruktury. Swój wkład finansowy w powrót kolei do Mrągowa wniesie Centralny Port Komunikacyjny. Dofinansowanie z CKP może sięgnąć nawet 20 milionów złotych. Pozostałe pieniądze zabezpieczyły władze województwa oraz między innymi Biskupca, Mrągowa i Orzysza. Łączny koszt inwestycji ma wynieść 400 milionów, a głównym inwestorem będą PKP Polskie Linie Kolejowe w ramach Programu Kolej Plus.

Inwestycja ma być częścią realizacji koncepcji budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Spółka CKP dofinansuje prace przygotowawcze pod modernizację linii kolejowej nr 223 z Orzysza przez Mikołajki, Mrągowo i Biskupiec do Czerwonki. Linia została zamknięta 10 lat temu. Od tego czasu korzystały z niej pociągi towarowe. W wakacje atrakcją były przejazdy turystyczne kolejowych zabytków. Teraz realnych kształtów nabiera pomysł przywrócenia regularnych połączeń. Samorządowcy nie kryją z tego powodu radości. – Ta inwestycja stanowi wielką szansę rozwojową dla Mrągowa i całego regionu, zarówno jeżeli chodzi o zwiększenie ruchu turystycznego, jak też lepsze skomunikowanie miejscowych terenów inwestycyjnych. Mieszkańcy czekają na przywrócenie ruchu pasażerskiego od 2010 roku. Teraz, dzięki staraniom samorządów i wsparciu ze strony CPK, wyczekiwane inwestycje staną się faktem, a podróżni z Mrągowa będą mogli dojechać nie tylko do Olsztyna , ale i do Warszawy – mówi Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa.

Fot. Paweł Krasowski

Wczoraj w Warszawie podpisane zostało ważne dla regionu porozumienie

Ta inwestycja stanowi wielką szansę rozwojową dla Mrągowa i całego regionu — mówi Stanisław Bułajewski

Rewitalizacja linii i przywrócenie połączeń to ważny krok nie tylko z punktu widzenia codziennego życia mieszkańców, ale też rozwoju turystyki. – Mazury to jedno z ulubionych miejsc wypoczynku Polaków. Ale modernizacja tej linii to także świetna wiadomość dla mieszkańców. Przygotowując inwestycje CPK dbamy o to, aby skorzystali na nich zarówno mieszkańcy, jak też ci, którzy traktują Mazury jako miejsce wypoczynku. Dlatego zdecydowaliśmy się dofinansować tę inwestycję kwotą 20 mln zł. Dzięki temu działaniu zwiększamy dostępność transportową kolejnych miast, w tym Mrągowa i Mikołajek, które znowu zostaną włączone do sieci kolejowej – powiedział wiceminister infrastruktury Marcin Horała.

Dlaczego spółka CPK postanowiła włączyć się w odbudowę linii? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z koncepcją budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i powstania całej sieci zintegrowanych połączeń. W planie jest budowa tzw. „szprychy 3", która połączy bezpośrednio Warszawę z Giżyckiem, przez Ostrołękę, Łomżę, Pisz i Orzysz. Dla odcinka z Ostrołęki do Łomży trwa już inwentaryzacja przyrodnicza. Według harmonogramu CPK w 2031 roku na całej trasie mają już jeździć pociągi. Połączenie „szprychy 3" oraz linii nr 223 skróci czas podróży między Mrągowem czy Mikołajkami a stolicą kraju. – CPK to promowanie kolei. Nie chodzi nam tylko o budowę kolei dużych prędkości, które połączą największe polskie miasta. Chodzi nam o to, aby kolej stała się atrakcyjnym i konkurencyjnym środkiem transportu dla podróży po Polsce. Dlatego już w Koncepcji CPK wskazaliśmy godne wsparcia inicjatywy rozbudowy sieci kolejowej. Pisaliśmy wówczas między innymi o tzw. Pętli Mazurskiej. Dzisiaj, decyzją ministra Marcina Horały, bierzemy współodpowiedzialność finansową za odtworzenie jej istotnej części, linii do Mikołajek i Mrągowa – stwierdził Mikołaj Wild, prezes spółki CPK.

**WOJCIECH CARUK**
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

# ZUS PRZYPOMINA PRZEDSIĘBIORCOM

Do końca stycznia część przedsiębiorców musi złożyć informację o danych do ustalenia składki na ubezpieczenie wypadkowe ZUS IWA za 2020 r.

Pierwszego lutego upływa termin na złożenie informacji o danych do ustalenia indywidualnej składki na ubezpieczenie wypadkowe na kolejny rok składkowy, trwający od kwietnia do końca marca następnego roku. Nie dotyczy to wszystkich firm. Taki obowiązek mają przedsiębiorcy, którzy w ubiegłym roku zgłaszali do ubezpieczenia wypadkowego co najmniej 10 osób oraz spełnili dodatkowe warunki określone w przepisach.

Do końca stycznia część przedsiębiorców musi złożyć informację o danych do ustalenia składki na ubezpieczenie wypadkowe ZUS IWA za 2020 r. Informację ZUS IWA mają obowiązek złożyć płatnicy, którzy jednocześnie: byli zgłoszeni nieprzerwanie, jako płatnicy składek na ubezpieczenie wypadkowe od

1 stycznia do 31 grudnia 2020 r. i co najmniej jeden dzień w styczniu 2021 r., w 2020 r. zgłaszali do ubezpieczenia wypadkowego co najmniej 10 ubezpieczonych,

31 grudnia 2020 r. byli wpisani do rejestru REGON.

W dokumencie ZUS IWA powinna znaleźć się informacja o rodzaju działalności gospodarczej według PKD, liczba ubezpieczonych, liczba zatrudnionych w warunkach zagrożenia, a także powinny znaleźć się dane dotyczące liczby osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy, jakie miały miejsce w roku, za który jest składana IWA, czyli w 2020 roku. – Od treści dokumentu ZUS IWA zależy wysokość składek na ubezpieczenie wypadkowe, które płatnik będzie opłacał od kwietnia 2021 roku do marca 2022 roku – informuje Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Płatników, którzy przekazali do Zakładu informację ZUS IWA trzy razy z rzędu, czyli za trzy ostatnie lata kalendarzowe, w ustalaniu wysokości składki wypadkowej wyręczy ZUS. Informację o wyznaczonej składce ZUS prześle w stosownym zawiadomieniu do 20 kwietnia. Informację przedsiębiorcy mogą także znaleźć na PUE ZUS.

Pozostali płatnicy samodzielnie zgodnie z ich PKD ustalają stopę procentową składki na ubezpieczenie wypadkowe, która jest zróżnicowana w zależności od stopnia ryzyka. Dla płatników zgłaszających do ubezpieczenia wypadkowego nie więcej niż 9 ubezpieczonych stopa procentowa składki na ubezpieczenie wypadkowe wynosi 50% najwyższej stopy procentowej ustalonej na dany rok składkowy dla grup działalności.

Od 1 kwietnia 2021 roku zmieni się ponownie wysokość stopy procentowej ubezpieczenia wypadkowego, a nowe wartości stopy procentowej dla grup działalności znane będą w marcu 2021 r.

## JAK IWA DOSTARCZYĆ DO ZUS?

— Informację ZUS IWA płatnik składek przekazuje w takiej samej formie, w jakiej przekazuje dokumenty ubezpieczeniowe (zgłoszeniowe i rozliczeniowe). Tak więc jeśli przedsiębiorca składa dokumenty drogą elektroniczną, to również ZUS IWA należy wysłać w takiej formie. Gdy przekazuje dokumenty w formie papierowej, to IWA powinna być również złożona w formie papierowej — przypomina rzeczniczka ZUS w naszym regionie.

Więcej informacji o formularzu ZUS IWA oraz ustalaniu składki na ubezpieczenie wypadkowe można uzyskać na stronie internetowej www.zus.pl, pod numerem telefonu 22 560 1600 oraz w każdej placówce Zakładu.

**Inf. ZUS**

eprasa.pl 3e377f586b

# POLSKI SYSTEM PRAWNY NIE OPIERA SIĘ NA PRECEDENSACH

**WRACAMY DO TEMATU** Sądy administracyjne rozpatrują w ostatnich tygodniach dziesiątki spraw, które dotyczą kar nakładanych przez sanepid za złamanie pandemicznych obostrzeń. Niedługo tych rozpraw może być jeszcze więcej.

W większości przypadków sprawy dotyczące kar nakładanych przez sanepid rozstrzygane na korzyść obywateli i przedsiębiorców. Sądy uchylają kary i zwracają uwagę m.in. na brak właściwej podstawy prawnej oraz niezgodność rządowych zakazów i nakazów z Konstytucją. Przedsiębiorców, którzy zastanawiają się nad wznowieniem działalności mimo groźby kary z sanepidu, może to zachęcić do masowego łamania lockdownu.

— Dziś możemy już mówić o lawinie wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych, które uchylają kary nakładane przez sanepid — mówi adwokat Paweł Kopij z Kancelarii Kopij Zubrzycki.

Według Sławomira Grzyba, sekretarza generalnego zarządu Izby Gospodarczej Gastronomii Polskiej (IGGP), obecnie sanepid przeprowadza dziennie nawet 1300 kontroli ponownie otwartych lokali w ramach akcji #otwieraMY. Za naruszenie zakazów i nakazów, wprowadzonych w związku z pandemią COVID-19, powiatowy inspektor sanitarny może nałożyć karę administracyjną w wysokości nawet 30 tys. zł. Od decyzji sanepidu można jednak odwołać się do wojewódzkiego inspektora sanitarnego. Jeżeli i on podtrzyma decyzję o ukaraniu – wówczas można ją zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Te rozpatrują w ostatnich tygodniach dziesiątki takich spraw.

Dotychczasowa praktyka pokazuje jednak, że w większości przypadków uchylają kary za łamanie obostrzeń związanych z pandemią.

— Dotychczasowe orzecznictwo wskazuje dwie główne wady decyzji wydawanych przez sanepid. Pierwszą i najważniejszą jest niekonstytucyjność podstawy prawnej dla decyzji o nałożeniu kary — podkreśla adwokat Paweł Kopij. — Jeśli chodzi o ograniczenia w wolności prowadzenia działalności gospodarczej, to najważniejszy jest art. 22 Konstytucji, według którego takie ograniczenia mogą być wprowadzane, jednak jest to dopuszczalne wyłącznie w drodze ustawy. Natomiast w stanie prawnym, który mamy dziś, te ograniczenia są wprowadzone rozporządzeniem. I to jest głównym powodem uchylania

Fot. archiwum Gazety

tych decyzji przez sądy. Złamane zostały podstawowe reguły, jakie wprowadza Konstytucja.

Jak już pisaliśmy, na początku stycznia WSA w Opolu uchylił karę 10 tys. zł nałożoną przez sanepid na fryzjera, który prowadził działalność wbrew rządowym zakazom. Sąd uzasadnił, że tak daleko idące ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych może nastąpić jedynie w drodze ustawy i wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, a nie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Ograniczenie działalności gospodarczej było więc niezgodne z Konstytucją. Dlatego opolski WSA (w nieprawomocnym wyroku) umorzył postępowanie przeciw fryzjerowi, uchylił karę i na dodatek zarządził od sanepidu zwrot kosztów procesowych.

Problemem jest nie tylko brak właściwej podstawy prawnej, lecz także procedura nakładania kar przez sanepid. Są one nakładane arbitralnie, bez możliwości obrony i zabrania stanowiska. Co więcej, karę nałożoną przez sanepid trzeba opłacić w ciągu siedmiu dni. Zaskarżenie jej nie wstrzymuje wykonania — więc tak czy inaczej jest ona ściągana z konta bankowego w ciągu tygodnia.

— Łamanie przez sanepid podstawowych zasad Kodeksu postępowania administracyjnego jest drugim, równie istotnym uchybieniem — wskazuje adwokat . — Chodzi tu przede wszystkim o złamanie zasady czynnego udziału stron w postępowaniu. Wyraża się ona w tym, że strona może powoływać dowody, składać oświadczenia oraz wypowiadać się odnośnie do prowadzonych dowodów. Niezapewnienie jednej ze stron możliwości czynnego udziału w postępowaniu powoduje, że te kary są nakładane arbitralnie, w oderwaniu od okoliczności.

Wyroki uchylające decyzje sanepidu zapadają nie tylko w sprawach dotyczących przedsiębiorców, lecz także obywateli. W połowie stycznia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że rozporządzenie o powszechnym nakazie zasłaniania nosa i ust stoi w sprzeczności z Konstytucją. W efekcie uchylił nałożoną przez sanepid grzywnę 5 tys. zł za brak maseczki. W sumie od 12 do 14 stycznia br. warszawski WSA rozpatrzył ponad 20 spraw dotyczących kar za łamanie obostrzeń. W każdej z nich orzekł na korzyść ukaranego i uchylił decyzję sanepidu, stwierdzając brak właściwej podstawy prawnej.

— Nie można postawić tezy, że sądy będą teraz automatycznie uchylać decyzje sanepidu. Polski system prawny nie opiera się na precedensach, więc nie można tutaj z góry przyjąć automatyzmu. Każda sprawa jest traktowana indywidualnie i indywidualnie oceniana przez niezawisły sąd. Natomiast skala tych naruszeń – jeśli chodzi o Konstytucję i Kodeks postępowania administracyjnego — jest duża, więc możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że takie sprawy będą kończyły się pozytywnie dla skarżących — mówi Paweł Kopij.

Jak wskazuje, dotychczasowe orzeczenia sądów mogą zachęcić innych ukaranych do odwoływania się od decyzji sanepidu, więc takich spraw z pewnością będzie przybywać.

— Jeżeli taka linia orzecznicza już istnieje, to osoby prywatne bądź przedsiębiorcy na pewno skorzystają z tego trybu i będą składać skargi. Dlatego ta lawina wyroków będzie postępowała — mówi adwokat.

**opr. bar, mat. newseria.pl**

Od 18 stycznia wielu przedsiębiorców, w tym m.in. właściciele restauracji, hoteli czy obiektów usługowych, zdecydowało się wznowić działalność, mimo wciąż obowiązujących obostrzeń i rządowych zakazów. Według IGGP otworzyło się nawet 20 tys. lokali w skali całego kraju. Sanepid może ukarać ich karą administracyjną w wysokości do 30 tys. zł.

# GRUDNIOWY REKORD NASZYCH OSZCZĘDNOŚCI

Epidemia powoduje, że Polacy więcej oszczędzają. Grudzień był szczególny. Duże firmy wypłacały premie, a skromniejsze święta i sylwester pozostawiły w naszych kieszeniach najwięcej pieniędzy od co najmniej 1996 roku.

W samym tylko grudniu Polacy zaoszczędzili co najmniej 30-35 miliardów złotych. Na ten wynik składają się pieniądze przeznaczone na zakup obligacji skarbowych, odłożone w tzw. „skarpetach", te które wydaliśmy na zakup jednostek funduszy inwestycyjnych czy mieszkań. Najważniejsze są jednak pieniądze, które deponowaliśmy w bankach.

Mimo, że z lokat odpłynęły w grudniu 3,7 miliardy, to na kontach zwykłych i oszczędnościowych zgromadziliśmy tak dużo pieniędzy, że i tak łączna kwota trzymana przez Polaków w bankach wzrosła o 23,4 miliardy złotych. Jest to największy miesięczny przyrost oszczędności w historii badania prowadzonego przez bank centralny, a więc od końcówki 1996 roku.

Działo się nie tylko dlatego, że Polacy odkładają ostatnio pieniądze na „czarną godzinę". Sprzyjały temu też mniejsze wydatki związane ze Świętami i witaniem Nowego Roku, a z drugiej strony to, że w grudniu zwykle więcej zarabiamy. Mówiły o tym dane GUS, z których wynikało, że w grudniu pensje w firmach zatrudniających ponad 9 osób wzrosły o 6,6% względem grudnia 2019 roku.

Ale i bez tego grudzień co roku jest miesiącem specyficznym. To na koniec roku przypada w wielu firmach termin wypłaty premii, dodatków i bonusów. To dlatego pomiędzy listopadem a grudniem przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło wg GUS z około 5484 do 5974 złotych. W styczniu wynik będzie bez wątpienia niższy, ale nie zmienia to faktu, że grudniowe premie samym tylko osobom zatrudnionym w sektorze przedsiębiorstw, przyniosły 3,2 miliardy złotych dodatkowego dochodu. Dane te dotyczą tylko części firm. W ich ramach nie uwzględnia się dochodów osób zatrudnionych w administracji publicznej czy osób pracujących w mniejszych firmach (do 9 pracowników). Tym statystykom umykają też wszyscy pracujący na tzw. umowach śmieciowych, a tym bardziej samozatrudnieni.

To jednak nie wszystkie pieniądze, które Polacy w grudniu odłożyli lub zainwestowali. Sporo gotówki mogliśmy też przeznaczyć na zakup mieszkań. Bardzo zgrubne szacunki oparte szczątkowe dane NBP i dane Eurostatu sugerują, że na ten cel mogliśmy w ciągu zaledwie miesiąca wydać nawet kilka miliardów złotych kupując za gotówkę w całej Polsce zarówno mieszkania nowe jak i używane.

Znacznie lepiej zbadany i opisany jest na przykład rynek funduszy inwestycyjnych. Do nich w samym tylko grudniu wpłaciliśmy o 3,6 miliardów złotych więcej, niż z nich wypłaciliśmy – wynika z publikacji portalu analizy.pl. Wciąż wielu z nas nie ufa jednak instytucjom finansowym i trzyma pieniądze w tzw. skarpecie. Dane NBP sugerują, że w samym tylko grudniu gotówki w obiegu było o ponad 2,6 mld złotych więcej niż w listopadzie.

Polacy w grudniu kupili obligacje państwowe warte prawie 2,5 mld złotych.

**Bartosz Turek**
**główny analityk HRE Investments**

eprasa.pl 3e377f586b

# OBRAZY Z CZERWONEJ STREFY

**ZATRZYMANE W KADRZE**\\\ W strefie zielonej oddziału covidowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego zawisła wystawa fotografii Małgorzaty Smieszek. To fragmenty fotograficznego obrazu codziennej walki personelu oddziału o życie pacjentów.

Fot. Małgorzata Smieszek

Małgorzata Smieszek jest absolwentką pierwszego rocznika olsztyńskiego Liceum Plastycznego oraz technologii żywności. Pracę licencjacką pisała na ART, a magisterską — już na UWM. Przez wiele lat jej kariera zawodowa rozwijała się liniowo i zgodnie z zawodem wyuczonym. W 2005 r. otworzyła w Olsztynie naleśnikarnię „Pomarańcza". Naleśnikarnia szybko zyskała uznanie klientów, ale w pewnym momencie Małgorzata zapragnęła czegoś innego. Sprzedała „Pomarańczę" i zajęła się fotografią. Zapisała się do Warszawskiej Szkoły Fotografii i Grafiki Projektowej i obecnie zajmuje się pracą dyplomową.

Fotografować zaczęła w 12. roku życia. Zdjęcia robiła zawsze, a szczególnie podczas wyjazdów, które bardzo lubi.

— Zapisałam się do tej szkoły, bo skoro już fotografuję to chcę to robić dobrze, profesjonalnie, a nie po amatorsku — wyjaśnia Małgorzata. W przyszłości chciałaby fotografią zarabiać na życie, realizując ambitne zadania reporterskie lub artystyczne.

## NAJPIERW BYŁ LOCKDOWN

Skąd pomysł na fotografowanie codzienności w szpitalu covidowym?

— Kiedy wiosną 2020 r. zaczął się lockdown, najpierw robiłam zdjęcia w domu. Potem wyszłam z aparatem na ulicę. Kiedy nadeszła 2. fala pandemii i 2. lockdown przyszło mi do głowy, że mogłabym sfotografować to, co dzieje się w szpitalu, ale nie epatować widza obrazami cierpiących ludzi, tylko pokazać pracę personelu. Ludzie z zewnątrz jej nie widzą, a pacjenci przeważnie nie dostrzegają lub nie rozumieją — wyjaśnia fotografka.

Dziekan Wydziału Lekarskiego i szefostwo szpitala początkowo do jej pomysłu odnosili się sceptycznie. Przekonał ich argument, że otrzymają dokumentację tego trudnego czasu. Personel oddziału również z początku traktował ją nieufnie. Z czasem lody stopniały.

## CO JA TU ROBIĘ?

— Wchodziłam do czerwonej strefy już siedem razy o różnych porach doby. To dlatego, aby sfotografować różne sytuacja, ale chodziło mi także o światło i nastrój zdjęć. Najtrudniejszy był pierwszy raz. Musiałam założyć dwa kombinezony, dwie maski. Szło mi to opornie i zanim się ubrałam, już miałam zaparowane okulary i maskę. Było mi gorąco, spociłam się pod tym kombinezonem. Prawie nic nie widziałam i zdjęcia robiłam na „czuja". Potem już poszło lepiej. Teraz nawet sama potrafię się ubrać. Zrobiłam mnóstwo zdjęć, wiele nieudanych. Przy okazji poznałam wielu pacjentów. Czują się bardzo samotni, bo jedyny kontakt ze światem to telefon. Były to rozmowy poruszające, wzruszające. Niektórzy zgodzili się na zdjęcia, więc miałam możliwość robić im je co jakiś czas i obserwować, jak bardzo ta choroba niszczy ludzi, jak ich zmienia. Czasem nawet pomagałam. Wtopiłam się w zespół – opowiada Małgorzata.

Praca na oddziale covidowym była dla Małgorzaty dużym doświadczeniem życiowym.

— Spotykam się tam z realnym niebezpieczeństwem i nieraz zastanawiam się, co ja tam robię: czy to głupota czy odwaga? Mam przecież rodzinę.

Siedem prac Małgorzaty Smieszek zawisło już w strefie zielonej oddziału covidowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. To tylko fragment całego projektu fotograficznego, który realizuje pod roboczą nazwą „Pandemia Time". W przyszłości, gdy już pandemia ustąpi, pojawi się ich w szpitalu więcej.

## WSZYSTKIE ŁÓŻKA ZAJĘTE

Oddział covidowy w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym ruszył 22 października 2020 r. w odpowiedzi na wniosek wojewody. Jego urządzanie trwało tylko 2 dni, chociaż pociągnęło za sobą duże zmiany organizacyjne. Oddział powstał na bazie Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Ten zajął miejsce Oddziału Otolaryngologii, który przeniósł się i ścieśnił z Oddziałem Chirurgii Szczękowo-Twarzowej.

Oddział covidowy liczy 25 łóżek. Wszystkie to tzw. łóżka tlenowe, ale 8 z nich jest dodatkowo wyposażonych w respiratory. W ciągu 2 pierwszych dni wszystkie łóżka na oddziale covidowym zostały zajęte i taki stan trwa cały czas.

Na oddziale pracują sami ochotnicy. To 4 stałych lekarzy: dr hab. n. med. Leszek Gromadziński prof. UWM – kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych, dziekan Wydziału Lekarskiego a obecnie kierownik Oddziału covidowego, dr n. med. Łukasz Grabarczyk, lek. Radosław Borysiuk - dyrektor szpitala i lek. Michał Smoliński - lekarz rezydent. 2 miesiące wspierał ich prof. Marcin Mycko – kierownik Oddziału Neurologii. Dodatkowo dyżury na oddziale pełnią inni lekarze z Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Chorymi zajmują się ponadto 24 pielęgniarki. Do tego dochodzi 8 salowych i sprzątaczek.

## ZIELONA I CZERWONA

Oddział covidowy składa się z dwóch stref: zielonej i czerwonej. W czerwonej przebywają tylko chorzy i ten personel, który nimi się aktualnie zajmuje. W strefie zielonej przebywa ten personel medyczny, który odpoczywa i w danym czasie chorymi się nie zajmuje. Między strefami jest śluza i łazienka, w których wszyscy wchodzący i wychodzący do strefy czerwonej się przebierają i myją pod prysznicem, aby spłukać z siebie wirusy.

Prof. Gromadziński i lek. rezydent Michał Smoliński na oddziale są codziennie w godz. 8-15. Do strefy czerwonej wchodzą 2 razy: z rana i po południu, na obchody. Poza tym wkraczają do niej w razie nagłej potrzeby. Oprócz nich są 2 3-osobowe zespoły pielęgniarek. Wchodzą do czerwonej strefy na 3 godziny, po których następuje zmiana. Pierwszy zespół odpoczywa w strefie zielonej a drugi działa w czerwonej.

Wejście do czerwonej strefy nie jest sprawą prostą. Każdy, kto do niej wchodzi, musi się rozebrać i założyć jednorazowe ubranie. Na to naciąga jednorazowy podgumowany specjalny kombinezon. Na głowę zakłada 2 pary masek oraz gogle i przyłbicę. Na ręce – 3 pary gumowych rękawiczek. Pielęgniarki oprócz 3 par rękawiczek zakładają jeszcze cztery, inną do każdego pacjenta.

Rozbierać się trzeba według odpowiedniej procedury, aby nie zarazić się niesionymi na sobie wirusami.

— Na początku ubieranie się zajmowało mi do 15 minut. Teraz robię to w 5 minut — informuje prof. Gromadziński.

Strój zabezpieczający przed zarażeniem się jest niestety uciążliwy. Już po półgodzinie tkwiący w nim człowiek jest spocony jak mysz. Ma jeszcze jedną niedogodność: nie widać, kogo kryje. Dlatego wszyscy wchodzący do strefy czerwonej piszą na ubraniu swoje imiona i funkcje, żeby chorzy wiedzieli, z kim mają do czynienia.

Pomimo tych zabezpieczeń i wielkiej ostrożności na COVID-19 zachorowała już połowa lekarzy i połowa personelu średniego.

## DOBRZE, ŻE JEST TA SZCZEPIONKA

— Nie jest łatwo — przyznaje prof. Gromadziński. I nie chodzi mu o niedogodności techniczne. — W ciągu 3 miesięcy istnienia oddziału przyjęliśmy 210 pacjentów. Zdarzają się zgony. Do tego nie można się przyzwyczaić. Zarówno personel, jak i pacjenci korzystają więc z pomocy psychologa. Bardzo dobrze, że jest wreszcie ta szczepionka – zapewnia prof. Gromadziński.

## WIDOK Z COVIDOWEGO ŁOŻA

Profesor ma także obserwacje z drugiej strony. Na swoim oddziale przeleżał jako pacjent 10 dni. Przeszedł chorobę ciężko.

— Z punktu widzenia pacjenta najtrudniejsza do zniesienia jest samotność. Nikt cię nie może odwiedzić. Możesz co najwyżej porozmawiać przez telefon, ale wiele osób jest za słabych na rozmowy telefoniczne. Okazuje się, że już sama obecność kogoś bliskiego dodaje otuchy — dzieli się swymi wrażeniami prof. Leszek Gromadziński.

Jako lekarz i jako były pacjent apeluje: nie ryzykujmy, unikajmy, jak możemy okazji do zachorowania. COVID jest nieobliczalny i potrafi zniszczyć najsilniejszy organizm. Szczepmy się bez zwłoki!

**LECH KRYSZAŁOWICZ**

więcej zdjęć na stronie uwm.edu.pl

eprasa.pl 3e377f586b

# TRAKT PIELGRZYMA NA MIARĘ XXI WIEKU

**Zapowiada się drogowa rewolucja w Gietrzwałdzie na miarę miejsca, które jest zaliczane do jednego z kilkunastu sanktuariów religijnych na świecie, gdzie miały miejsce objawienia maryjne oficjalnie uznane przez Kościół. Będzie też gdzie wypocząć.**

Aby dojechać do gietrzwałdzkiego sanktuarium, kierowcy autokarów, a często i samochodów osobowych mieli nie lada zagwozdkę. Nie inaczej było z parkingiem. Niezbyt szerokie, a co za tym idzie, niedostosowane do natężonego ruchu drogi prowadzące przez wioskę oraz wyeksploatowane mosty domagały się szybkiego rozwiązania zastępczego, bo miejsce to odwiedza rocznie kilkaset tysięcy pielgrzymów.

– Pomysł narodził się dokładnie w 2017 roku, w czasie przedterminowych wyborów – mówi Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd, wskazując na rozłożony na biurku plan Traktu Pielgrzyma. - Jego projekt jest uzgodniony z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie.

Inwestycja przewidziana jest na lata 2021-2023. Na Trakt Pielgrzyma będzie się wjeżdżało z krajowej szesnastki. Istotnym elementem będzie rondo, które powstanie przy zjeździe z Gietrzwałdu w kierunku Ostródy. To będzie jednak ostatni, czwarty etap inwestycji. Więc od początku...

W pierwszym etapie budowy od skrzyżowania z ulicą Kościelną w Gietrzwałdzie ma powstać ulica dwupasmowa o długości ponad 700 metrów ze ścieżką pieszo-rowerową. Wzdłuż ulicy będzie pas, na którym parkować będą mogły autokary. W drugim etapie zostaną wybudowane ciągi komunikacyjne na terenie gietrzwałdzkich błoni, gdzie co roku odbywa się odpust. Chodzi o wyłożenie alejki pieszo-jezdnej do źródełka z mączki kamiennej o długości około 360 metrów. Biegnąca obok alejka różańcowa zyska nową nawierzchnię wykonaną z kolei z płyt i kostki granitowej. W drugim etapie powstanie podjazd dla osób niepełnosprawnych i to pod samą bazylikę, przy której przebudowane zostaną schody. Powstanie również alejka komunikacyjna o długości około 200 metrów wzdłuż ulicy Kościelnej. Staną tutaj tablice informacyjne dotyczące objawień maryjnych oraz historii sanktuarium. Trzeci etap to połączenie dwupasmowym, trzystumetrowym łukiem ulicy wykonanej w pierwszym etapie z miejscem, na którym zostanie wybudowane rondo. Całość będzie miała więc ponad kilometr długości. W tym samym czasie ma powstać rondo na krajowej szesnastce razem z drogami dojazdowymi. To już zadanie oddziału GDDKiA w Olsztynie.

– Rondo ma powstać na skrzyżowaniu DK16 z przygotowywaną przez Gminę Gietrzwałd drogą gminną – mówi Karol Głębocki, rzecznik GDDKiA Oddział w Olsztynie. – Włączenie tej drogi do szesnastki będzie zlokalizowane ok. 200 m za istniejącym skrzyżowaniem z drogą gminną do Gietrzwałdu w kierunku Ostródy. Jednocześnie po wybudowaniu nowej drogi i włączeniu jej do DK16 poprzez rondo skrzyżowanie to zostanie zamknięte. Zakres zadania, oprócz budowy ronda obejmie wykonanie odwodnienia drogi oraz oświetlenia. Celem inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Budowa ronda ma pozytywnie wpłynąć na uspokojenie i poprawę bezpieczeństwa ruchu. Tylko na tym odcinku, od 2014 roku odnotowano 24 zdarzenia drogowe, w których zginęła 1 osoba, a 15 osób zostało rannych.

– Inwestycje te nie miałyby miejsca, gdyby nie świetna współpraca z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad oraz ze stroną kościelną – wymienia Jan Kasprowicz, wójt Gietrzwałdu. – Muszę podkreślić również wsparcie dla niej samego rządu na szczeblu ministerialnym. O koncepcji gietrzwałdzkiego traktu dowiedział się podczas wizyty w Gietrzwałdzie sam prezydent Andrzej Duda w 2018 roku.

Ogromna, wręcz rewolucyjna inwestycja, to nie tyko wspomniane rondo, ulice i dojazdy, ale również miejsca obsługi podróżnych. Stąd w okolicach parkingów powstanie wiele stanowisk, gdzie będzie można siąść na ławeczce czy przy stole i spędzić dobrze czas z rodziną czy przyjaciółmi.

– Nie będzie tu brakowało zieleni na wzór miejsc piknikowych, z których można korzystać chociażby w Skandynawii – mówi wójt. – Oni wiedzą od lat, jak przygotowuje się przestrzeń pod wypoczynek. Całość koncepcji będzie w ten sposób spójna z powstałymi niegdyś gietrzwałdzkimi ogrodami i amfiteatrem.

Inwestycja nie doszłaby do skutku, gdyby nie przyznanie dofinansowania, które zostało zatwierdzone pod koniec ubiegłego roku przez ministra infrastruktury. To bardzo duża inwestycja, obejmująca nie tylko budowę ronda, ale też całej infrastruktury towarzyszącej wraz z oświetleniem.

– Cieszę się, że mój upór w staraniach o tę właśnie inwestycję przyniósł spodziewany efekt. Doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że ta budowa wiąże się nie tylko z poprawą bezpieczeństwa dla mieszkańców Gminy Gietrzwałd. Będzie miała również znaczący wpływ na poprawę bezpieczeństwa podróżujących z całego regionu oraz pielgrzymów i turystów – mówi Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd. – Jeżeli chodzi o rondo, to szacunkowy koszt inwestycji wyniesie niemal 15 mln zł. Budowa ronda przypadnie na lata 2022-2023, czyli tak naprawdę niedaleka przyszłość. Jeżeli chodzi o Trakt Pielgrzyma, jak na razie gmina pozyskała 6 mln zł. Projekt w pełnym zakresie ma kosztować około 19 mln zł, pozostało więc do zdobycia 13 mln zł.

– Przeanalizujemy nasze możliwości oraz podejmiemy decyzję, jak zmienić zakres prac, aby wykorzystać otrzymane wsparcie, zachowując cel projektu – mówi Jan Kasprowicz. – Nie mamy jeszcze szczegółowego kosztorysu, bo trwają nadal uzgodnienia, chociażby z konserwatorem zabytków. Koszty ostateczne poznamy po przetargu.

Jak podkreśla wójt, cała inwestycja ma na celu odciążenie wioski z ruchu pojazdów, a jednocześnie sprawny dojazd do sanktuarium.

– Nie chcemy jednak, aby pielgrzymi czy turyści wjechali tylko do Gietrzwałdu i z niego wyjechali – dodaje. – Chcemy zachęcić ich, aby spędzili tu nie kilka godzin, a kilka dni. Wrócili na wypoczynek.

Czy to oznacza, że niebawem urokliwa warmińska wioska stanie się tętniącym centrum religijnym?

– Nadal chcemy, aby było to miejsce pełne uroku, ale na miarę XXI wieku – odpowiada wójt. – Miejsce, do którego będzie można komfortowo dojechać, zaparkować samochód czy autokar i udać się do sanktuarium. Przestrzeń, gdzie będzie można się pomodlić, ale również wypocząć i dobrze zjeść. Gietrzwałd należy do lokalnej społeczności, ale jest też miejscem, którym należy się dzielić umiejętnie z innymi. Przecież sanktuarium nasze jest jednym z kilkunastu na świecie, gdzie miały miejsce objawienia maryjne oficjalnie uznane przez Kościół.

Dobrych wiadomości pod koniec 2020 roku było jednak więcej. Gmina otrzymała łącznie dwanaście milionów złotych bezzwrotnego wsparcia z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. RFIL to program pomocy dla samorządów, których przychody zostały uszczuplone przez pandemię. Pieniądze pochodzą z funduszu COVID-19.

– Gmina Gietrzwałd pierwszy raz otrzymała tak dużą dotację, która bez wątpienia będzie miała znaczący wpływ na nasz rozwój – cieszy się Jan Kasprowicz.

*Wójt Gminy Gietrzwałd Jan Kasprowicz*

GIETRZWAŁD. Gmina Pełna Cudów



eprasa.pl 3e377f586b

# Krzyżówka klasyczna z hasłem

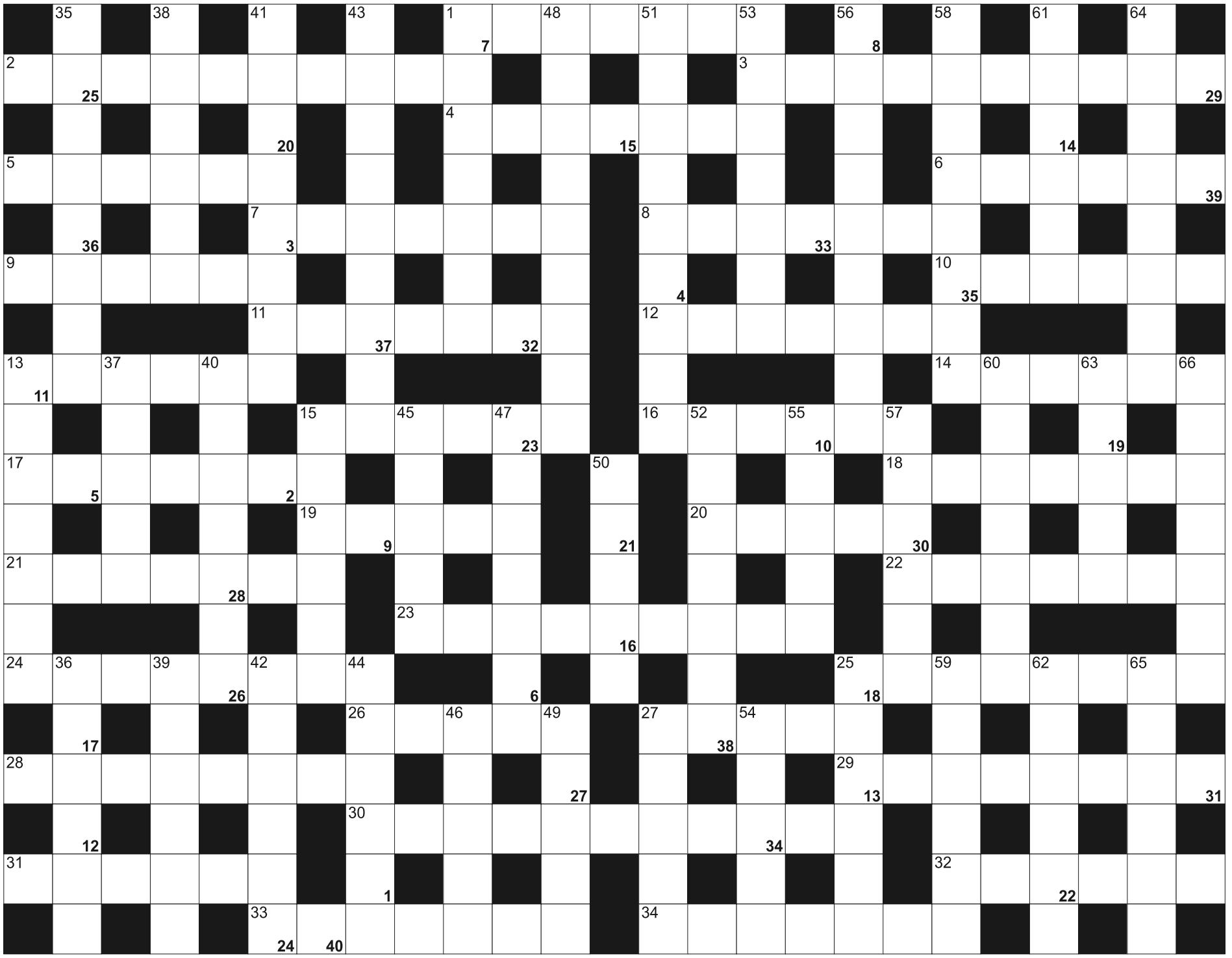

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40, utworzą rozwiązanie - przysłowie:**

| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | | 12 | | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | | 18 | 19 | 20 | 21 |
| | 22 | 23 | 24 | | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | | 33 | | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | | |

**POZIOMO:** 1) położniczy zabieg operacyjny; 2) wywozi odpady; 3) dawniej domy dziecka; 4) stolica Eswatini; 5) osoby mające z kimś wspólnego przodka; 6) Adam Darski, wokalista zespołu Behemoth; 7) koledzy drwali; 8) nazwa kina w jego niemych czasach; 9) drobne rybki o mięsie pachnącym ogórkami; 10) imię Krasickiego; 11) nabożeństwo rozłożone na dziewięć dni; 12) ważna umowa międzynarodowa; 13) jachty wyścigujące się na lodzie; 14) ortodontyczny, na zęby; 15) "bufet" dla leśnej zwierzyny; 16) z kolcami i zielonymi owocami; 17) dwa szeregi drzew tworzące aleję; 18) niewierzący; 19) góra Zeusa; 20) z młotem na fladze ZSRR; 21) broń myśliwska na grubego zwierza; 22) Sábato, pisarz argentyński "O bohaterach i grobach"; 23) substancja czyszcząca; 24) polska kefija, chusta arabska; 25) stolica Burkiny Faso; 26) pływa w akwarium; 27) drzewo z długimi igłami; 28) mąż Nefretete; 29) składa się z dekanatów i parafii; 30) rama obrazu; 31) masło na pierogach i tłuszcz na ziemniakach; 32) haracz; 33) stawiane przez strajkujących; 34) słynna depresja w Egipcie na Pustyni Libijskiej

**PIONOWO:** 1) David, były premier Wielkiej Brytanii; 13) gitarzysta w zespole rockowym; 15) religijny wieszcz, wizjoner; 25) samica wilka; 27) białoszary koń; 35) włoski likier o smaku migdałowym; 36) uchwyt; 37) trzeci co do wielkości księżyc Saturna; 38) jednostka temperatury, K; 39) płetwal zwyczajny; 40) sprawozdanie, przekaz; 41) ze stolicą w Manilii; 42) kolorowy na skórze; 43) wlew kroplowy, zabieg medyczny; 44) Schwarzenegger, aktor; 45) towarzyszy chorobom skóry; 46) znak zodiaku; 47) człowiek porywczy, wybuchowy; 48) poligon deskorolkowców; 49) siły zbrojne; 50) łojowe wykwity skórne; 51) antonim marzycielki; 52) pojedynczo i jeden za drugim; 53) okres stażu zawodowego prawnika; 54) **...** Petersburg; 55) wynik, rezultat; 56) w mitologii greckiej bóg ognia, kowali i złotników; 57) do wyklejania ścian; 58) członek Zakonu Maltańskiego; 59) na niej notowane są akcje spółek; 60) naukowa nazwa Piwoni; 61) grom; 62) tworzywo stolarza; 63) Juan Manuel, argentyński dyktator; 64) Leonardo, włoski pisarz "Dzień puszczyka"; 65) jej stolica to Georgetown; 66) grupa wysp w Polinezji Francuskiej z atolem Mururoa

eprasa.pl 3e377f586b

## ZWIERZĘTA

### kupię

**!!!** SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

## NIERUCHOMOŚCI

### sprzedam

**WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,** 503-103-703

## PRACA

### dam pracę

**MĘŻCZYŹNIE** w gospodarstwie rolnym tel. 797-580-971

**KIEROWCA** CE Dorotowo, 604-534-860

**PRACA** na terenie Francji – pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

**PRACOWNIKA** do prac wykończeniowych, 604-783-558

**W** gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

**ZATRUDNIĘ** do pracy w gospodarstwie przy krowach mlecznych, 605-242-795

## USŁUGI

### budowa | remont

**HYDRAULIK,** 501-209-794

**STUDNIE** wiercone do domów jednorodzinnych i nawadnianie. Pompy ciepła, 508-609-152

**SZALÓWKA,** podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

**ŻALUZJE,** rolety, naprawa okien, 504-720-494

## NAUKA

**ANGIELSKI,** 517-636-777

## RÓŻNE

### sprzedam

**DREWNO** opałowe, 693-797-778

## ROLNICTWO

### produkty rolne

**KUPIĘ: ZBOŻA** paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

**SKUP** ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511


**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI**
**W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"**

**NEKROLOGI**
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

**KONDOLENCJE**
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
**czynne w godz. 7.00-15.00**
**soboty – nieczynne**
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

**www.pozegnania.net**

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
**pon.-pt. godz. 8.00-16.00**

28919opb1-C-K


Koleżance **Wiesi Ćwiklińskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
**Teściowej**
składają koleżanki i koledzy
z Oddziału Nefrologii WSS w Olsztynie

41821opb1-A -P

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki
**lek. Marii Ciunowicz**
**Rodzinie Zmarłej**
składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

41921opb1-A -P

**Karolowi Czarnieckiemu**
wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci
**Mamy**
składają koledzy i koleżanki
z Zakładu Karnego w Barczewie

42721opb1-A -P

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność...*

Emily Dickinson

mp-otbr-6787

Panu **Stanisławowi Miszczak**
Prezesowi Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Świątki Sp. z. o.o.
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
**Mamy**
składają Wójt Gminy Świątki Sławomir Kowalczyk
wraz z Przewodniczącym Rady Gminy Świątki
Franciszkiem Płotnikowskim

41221opb1-A -P

**Rodzinie i Bliskim**
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci
**ś. † p. Włodzimierza Machuli**
emerytowanego długoletniego pracownika Nadleśnictwa
Stare Jabłonki
składają Nadleśniczy i pracownicy Nadleśnictwa
Stare Jabłonki

40821opb1-a-M

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci
**ś. † p. Witolda Wojcieskiego**
Tym samym składamy wyrazy współczucia i żalu
**Małżonce, Rodzinie i Bliskim.**
Teresa i Alfred Szlascy

39221opb1-A -P

**Tadeuszowi Wróblowi**
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci
**Taty**
składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Urzędu Statystycznego w Olsztynie

42621opb1-A -P

Z wielkim żalem żegnamy naszego Kolegę
**Krzysztofa Winika**
byłego Dyrektora Zarządu
Przedsiębiorstwa Budowy Dróg i Mostów
Dromo sp. z o.o. w Ostródzie.
**Rodzinie i Bliskim**
wyrazy głębokiego współczucia
składają
Zarząd i pracownicy
PBDiM Dromo sp. z o.o.

42221opb1-A -P

Panu Pułkownikowi
**Sebastianowi Winikowi**
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
**Ojca**
składają sędziowie Wojskowego Sądu Garnizonowego
w Olsztynie

42321opb1-A -P

Panu Pułkownikowi
**Sebastianowi Winik**
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia po stracie
**Ojca**
składają kierownictwo oraz pracownicy
prokuratur okręgu olsztyńskiego

42421opb1-A -P

Panu **Sebastianowi Winik**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
**Ojca**
składają prokuratorzy i pracownicy
Działu do spraw Wojskowych Prokuratury Rejonowej
Olsztyn-Południe w Olsztynie

42121opb1-A -P

Koleżance
**Beacie Lewandowskiej**
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
**Teściowej**
składają sędziowie i pracownicy
Wojskowego Sądu Garnizonowego w Olsztynie

39821opb1-a-M

**Magdalenie Duchnowskiej**
wyrazy współczucia z powodu śmierci
**Dziadka**
składają
koleżanki z referatu

39321opb1-A -P

Koledze **Tadeuszowi Wróblowi**
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
**Taty**
składają koleżanki i koledzy z Wydziału Administracyjnego
Urzędu Statystycznego w Olsztynie

42621opb1-B -P

eprasa.pl 3e377f586b

31419opb1-a -C

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 25 stycznia 2021 r. odszedł od nas nasz najukochańszy
Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś. † p.

## Stanisław Bobrowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele
pw. Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej,
Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza 16A,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

40921opb1-a-M

*Umiera się nie po to, by przestać żyć,*
*lecz po to, by żyć inaczej.*

Paulo Coelho

mp-otbr-6786c-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 2021 r. odeszła od nas
na zawsze nasza kochana Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

ś. † p. **Barbara Siedlińska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 stycznia 2021 r. (sobota)
o godz. 10.00 Mszą św. żałobną w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Klebarku Wielkim.
Pogrążona w bólu i żałobie Rodzina

43121opb1-A -P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 24 stycznia 2021r. zmarła w wieku 81 lat

nasza droga Koleżanka

## Teresa Wyrębek

Dnia 27 stycznia 2021 r. spoczęła na Cmentarzu w Pieckach.

Zmarła pracowała jako nauczycielka plastyki
i zajęć praktyczno-technicznych w Szkole Ćwiczeń,
Liceum Pedagogicznym w Mrągowie
i Szkole Podstawowej w Pieckach.
Po odejściu na emeryturę wykorzystywała
swoje zdolności artystyczne
– malowała piękne pejzaże mazurskie.
Wena twórcza nie opuszczała Jej do końca życia. Pozostanie
w naszej pamięci i sercach.

**Małżonkowi
Stanisławowi Wyrębkowi,
Synom i Synowym,
Wnukom i Prawnuczkowi
oraz całej Rodzinie Zmarłej**

wyrazy głębokiego współczucia składają:
Barbara i Stanisław Dąbrowscy, Jadwiga Leczycka, Maria
Martko, Nina Piórkowska,
Zofia Pollakowska i Eugeniusz Beń

10021gggi-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 stycznia 2021 r. w wieku 88 lat
zmarła nasza Ciocia

ś. † p.

## Wiesława Brudnicka

z domu Ostropolska.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29 stycznia 2021 r. (piątek) o godz. 9.00
Mszą św. żałobną w kościele
pw. Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Morskiej.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie Rodzina

41421opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 stycznia 2021 r. odeszła od nas w wieku 74 lat
nasza ukochana Mama

ś. † p.

## Maria Ciunowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę 30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00
mszą świętą żałobną w kościele pw. NSPJ
przy ul. Kopernika, skąd konduktem udamy się
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku Rodzina

42921opb1-A -P

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.*
*My widzimy ją jako ciemny mur,*
*Bóg jako bramę...*

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

*Ludzie żyją tak długo, jak długo inni*
*pielęgnują pamięć o Nich, myśląc i kochając.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 stycznia 2021 r. odeszła od nas w wieku 81 lat
nasza ukochana Mama, Babcia, Siostra i Ciocia

ś. † p.

## Halina Kazubowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę
30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. Świętego Arnolda przy ul. Świętego Arnolda
(Redykajny) w Olsztynie, skąd konduktem żałobnym
udamy się na cmentarz komunalny w Dywitach
przy ul. Wadąskiej 11, gdzie odbędzie się
ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku Córka z Rodziną

43021opb1-A -P

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
*Pomożemy Ci godnie pożegnać*

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
*Całodobowy przewóz zmarłych*

614619opb1-g-M

eprasa.pl 3e377f586b

# KOLEJNY SŁODKO-GORZKI ROK?

**SPORT AKADEMICKI**\\\ Przerwany sezon w III lidze, zwieńczony awansem, którego nie dane było im „skonsumować" (finanse!), a na koniec świetny start w „ampach" – za koszykarzami AZS UWM burzliwy rok.

Od dwóch drużynach, jednym celu, spadku motywacji, medalu z Łodzi i „zamglonych" widokach na przyszłość opowiada trener koszykarzy z Kortowa, Tomasz Małek.

**– Jaki był ten 2020 rok dla koszykarzy AZS UWM?**

– Z co najmniej dwóch względów, był bardzo udany. Po pierwsze, start dwóch drużyn AZS UWM w trzeciej lidze, co było wydarzeniem na skalę nie tylko Olsztyna, ale i województwa: żeby dwa zespoły z jednego klubu zgłosiły się do rozgrywek. Udało nam się zebrać dużo zawodników, których podzieliłem w prosty sposób. I tak, pierwsza drużyna została złożona przede wszystkim ze studentów, chłopaków, którzy na co dzień reprezentują kortowską uczelnię. A drugi zespół to jest ukłon w stronę starszych graczy oraz oddanie im szacunku za dotychczasowe osiągnięcia i wieloletnie reprezentowanie Olsztyna. Mówimy tu o takich nazwiskach, jak: Andrusiewicz, Chudzik, Muszyński, Dymek, Jaskulski czy Panewski. To są ludzie, którzy od dobrych dwóch dekad zajmują się koszykówką i reprezentują Olsztyn, także w rozgrywkach centralnych.

**– No i poszło wam w III lidze świetnie.**

– Naprawdę fajnie się złożyło, bo pierwsza drużyna – którą na co dzień bezpośrednio się zajmuję – zajęła pierwsze, a drugi AZS – drugie miejsce (uśmiech). Wywalczyliśmy więc prawo gry w barażach o II ligę, do których jednak nie doszło ze względu na pandemię COVID-19. Decyzją Polskiego Związku Koszykówki, zespoły, które wygrały swoje trzecie ligi, bezpośrednio awansowały więc do wyższej klasy. Dla nas ten awans do II ligi to był olbrzymi sukces.

**– Z którego, jak się okazało, trzeba było jednak zrezygnować...**

– Niestety: COVID dużo dał, ale i dużo zabrał, bo większość firm została dotknięta finansowo przez pandemię i lockdown. Mimo wielu rozmów, spotkań, rozsyłania maili i wizyt u potencjalnych sponsorów, nie udało mi się zebrać odpowiednich funduszy. Choć sporo firm było wstępnie zainteresowanych: że jak już po wakacjach lockdown zostanie zniesiony, to może od września czy października będą mogły pomagać naszej drużynie. Również wielu zawodników zgłaszało wstępnie chęć przejścia do nas, do Olsztyna. No, ale – niestety – terminy były nieubłagane: do końca lipca trzeba było dać informację, że na 100 procent startuje się w II lidze, a przede wszystkim – zadeklarować zgromadzenie odpowiedniego budżetu. A że ja takich gwarancji w lipcu dać nie mogłem, bo nie miałem podpisanych umów ze sponsorami, więc z bólem serca trzeba było zrezygnować z gry w II lidze. Zostaliśmy z dużymi obietnicami od różnych firm, ale brakowało nam konkretów, a tylko konkrety się liczą. Trudno...

Fot. Lech Janka

Zespół koszykarzy-studentów z UWM, prowadzony przez trenera Tomasza Małka (w środku), zdobył w zeszłym roku brąz AMP wśród uniwersystetów

**– Jesienią trochę osłodziliście sobie to na boisku.**

– Tak, we wrześniu awansowaliśmy do finałów akademickich mistrzostw Polski (popularne „ampy" – red.), co udało się koszykarzom AZS UWM pierwszy raz od 10 lat. Nie koniec na tym, bo pojechaliśmy na finały do Łodzi i tam zajęliśmy piąte miejsce, zdobywając też brązowy medal wśród uniwersytetów! Ogromny sukces, na który nie liczyłem. A byliśmy o krok od jeszcze większego, bo w walce o awans do czwórki, po bardzo zaciętym meczu, przegraliśmy tylko dwoma punktami z późniejszymi złotymi medalistami (51:53 z AZS Uniwersytet Łódzki – red.). Tu muszę pochwalić zespół – za ogrom pracy przez cały rok, no i wielkie zaangażowanie wszystkich zawodników. Ja nie mam 20-30 zawodników, jak to jest w innych uczelniach. U nas jest 10-12 graczy, których cisnę na co dzień, i oni nie grają zawodowo; nie dostają za to pieniędzy. Tak że tym większy szacunek, szczególnie tym starszym zawodnikom, którzy mają swoje rodziny i obowiązki zawodowe, a jednak jeszcze im się chce przychodzić na treningi i zostawiać serce na boisku... Podsumowując: 2020 rok był dla nas bardzo udany, bo to i awans do II ligi, i medal na „ampach", a łyżką dziegciu jest to, że nie udało się przystąpić do tej II ligi. I niewiele wskazuje, że w tym roku to się uda...

**– Choć na razie AZS UWM jest na dobrej drodze.**

– Będzie ciężko, bo Kwidzyn jest naprawdę mocny, ale na razie rzeczywiście wygląda to nieźle. Wygraliśmy wszystkie trzy mecze w III lidze, a ja cieszę się, że tyle zespołów się zgłosiło (dziewięć, w tym sześć z Warmii i Mazur – red.), bo to nieźle rokuje na przyszłość. W każdym razie celujemy w wygranie rozgrywek, a później czekałyby nas baraże o II ligę, do których na 90 procent byśmy przystąpili, bo na razie wygląda, że finanse na to nam pozwolą. Chociaż już widać, że przez pandemię w tym roku jest dużo gorzej z pozyskiwaniem sponsorów... Nawet jak byśmy nie przystąpili do II ligi, bo o to będzie ciężko, to liczę, że „zrobimy" ten awans.

**– Ciężko ze względów finansowych?**

– To też, ale i kadrowych, bo mam mało zawodników. W tym roku liczę też na awans do finałów AMP i być może zrobienie tam jakiegoś ciekawego wyniku. Tym bardziej, że to już ostatni rok, w którym będę miał tak mocną ekipę, ponieważ zawodnicy już kończą studia i część z nich nie zostanie w Olsztynie. Za rok realia będą już całkiem inne, bo brakuje młodzieży, która mogłaby zastąpić tych, którzy odejdą. Nie ma dobrej bazy młodzieżowej, jeśli chodzi o koszykówkę, a z roku na rok jest coraz mniej studentów. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie uda nam się, łącząc tych starszych z młodszymi, uda nam się zebrać 15 zawodników i przystąpić do rozgrywek III ligi.

**– To nie jest demotywujące: zespół walczy, wygrywa, a na koniec musi zrezygnować z tego, co wywalczył?**

– Niestety, jest. Myślę, że nie tylko ja, ale i cała drużyna przeżyliśmy lekki spadek motywacji. Popsuła się trochę atmosfera po tym, jak się okazało, że nie zagramy w II lidze. Poza tym mamy trzecie miejsce w Polsce, a w tym roku nikt do nas nie przyszedł z nowych studentów. Co roku ktoś pojawiał, jakaś młodzież, która mniej lub bardziej rokuje, a tym razem nikt nie przyszedł. A ci, którzy przyszli rok i dwa lata temu, zaliczają zajęcia online, więc jak są spoza Olsztyna, to nie mam ich w drużynie. Jeśli ktoś chciałby do nas dołączyć, to zapraszamy, bo wciąż szukamy nowych talentów. Przyszłość rysuje się w nieco ciemniejszych barwach, bo młodzież generalnie nie garnie się do sportu. Po prostu.

**– Żeby nie zakończyć tylko narzekaniem...**

– Cieszę, że władze miasta mocno nam pomagają, finansując w różny sposób część naszych wydatków. A resztę zbieramy własnym sumptem od sponsorów, którym też bardzo dziękuję. No i ogromnie cenimy sobie współpracę z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, a szczególnie z klubem AZS UWM oraz ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UWM. Bardzo nam pomagają: uczelnia zapewnia nam bazę treningową, a jak trzeba, to i wspiera nas finansowo. Ja i tak zdaję sobie sprawę, że nie mamy najgorzej, bo możemy liczyć na paru prężnych sponsorów, dzięki którym dwa lata temu i przed rokiem udało nam się zebrać budżet. Choć w tym roku może być z tym gorzej. Jak pewnie w całym sporcie...

**pes**

## SPRINTEM

**TENIS STOŁOWY**\\\ Nie udał się tenisistom stołowym Dekorglassu rewanż na Bogorii za przegraną z pierwszej rundy Superligi (1:3 w Grodzisku Mazowieckim). W Działdowie goście wygrali 3:2, choć równie dobrze wyjechać z niczym, bo przy stanie 2:1 dla Dekorglassu Jakub Dyjas stoczył zacięty pojedynek z Panagiotisem Gionisem. Czołowa dwójka w tabeli zapewni sobie miejsce w półfinałach play-off, a zespół grającego trenera Jirziego Vrablika czekają jeszcze wyjazdy do Dojlidów Białystok (23 lutego) i Sokołowa Jarosław (19 marca).

*** DEKORGLASS – DARTOM BOGORIA 2:3**
Dyjas – Miłosz Redzimski 3:0 (5, 9, 10), Vrablik – Gionis 0:3 (-10, -6, -7), Andrej Gacina – Pavel Sirucek 3:1 (9, 5, -6, 6), Dyjas – Gionis 1:2 (-11, 10, -8), Vrablik/Gacina – Redzimski/Sirucek 1:2 (-11, 5, -6)

*** Inne mecze (gr. mistrz.):** Sokołów SA Jarosław – AZS AWFiS Balta Gdańsk 3:0, Zooleszcz Gwiazda Bydgoszcz – Dojlidy Białystok 1:3.

**GRUPA MISTRZOWSKA**

| | | |
|---|---|---|
| 1. Bogoria | 37 | 40:10 |
| 2. Dekorglass* | 37 | 40:10 |
| 3. Jarosław | 32 | 36:16 |
| 4. Dojlidy | 32 | 35:16 |
| 5. Gwiazda | 23 | 33:28 |
| 6. AZS AWFiS* | 22 | 28:32 |

* mecz więcej

**SIATKÓWKA**\\\ **Liga Mistrzów, grupa A (turniej w Bełchatowie):** Lindemans Aalst - Fenerbahce Stambuł 0:3 (-14, -19, -19), Skra Bełchatów - ZAKSA Kędzierzyn 2:3 (-23, 21, -20, 19, -10). *** Czołówka:** 1. ZAKSA 11 pkt; 2. Skra 7; 3. Fenerbahce 5; 4. Lindemans 1.

**SPORT W TV**\\\ **Siatkówka.** PlusLiga: Resovia - Verva (15, Polsat Sport); Liga Mistrzyń: Nantes - Kamnik, Conegliano - Fenerbahce (17.20, 20.20, Polsat Sport News); Liga Mistrzów: Fenerbahce - Skra, ZAKSA - Lindemans (17.50, 20.20, Polsat Sport)
*** Piłka nożna.** Premier League: Tottenham - Liverpool (20.55, Canal+ Sport); Puchar Włoch, ćwierćfinał: Napoli - Spezia (20.55, TVP Sport)
*** Koszykówka.** Liga NBA: Heat - Clippers (1.00 z czw. na pt., Canal+ Sport). **pes**

eprasa.pl 3e377f586b

# DO PRZERWY 0:1

**PIŁKA NOŻNA**\\\ Po pierwszej połowie Stomil Olsztyn wygrywał z Legią, ale po przerwie mistrzowie Polski obudzili się, strzelając trzy bramki.

*** LEGIA WARSZAWA – STOMIL OLSZTYN 3:1 (0:1)**
**0:1** - Łuczak (12 k), **1:1** - Luquinhas (62), **2:1, 3:1** - Slisz (65, 78)
**LEGIA:** Cierzniak (46 Boruc) - Macenko (46 Juranović), Jędrzejczyk (46 Lewczuk), Hołownia Niski (46 Mladenović) - Kisiel (46 Martin), Ciepiela (46 Slisz), Lopes (46 Luquinha), Valencia (46 Wszołek), Cholewiak - Kostorz (46 Pekhart).
**STOMIL:** Skiba (46 Kudrjavcevs) - Bucholc (64 Sierant), Remisz (80 Tecław), Byrtek (80 Mosakowski), Carolina (80 Dajnowski), Straus (46 Ogrodowski) - Łuczak (46 Szramka), Skrzypczak, Spychała (80 Hinokio), van Huffel - Szczutowski (46 Kuświk).

Fot. Paweł Piekutowski

Legia wygrała, jednak Stomil też pokazał się z całkiem niezłej strony

Dla stołecznego klubu był to generalny sprawdzian przed wznowieniem rozgrywek Ekstraklasy (podopieczni Czesława Michniewicza zagrają w niedzielę na wyjeździe z Podbeskidziem), więc legioniści bardzo poważnie podeszli do tego spotkania - z tego powodu nie wydali zgody na transmisję wideo, a Stomil nie mógł także nagrywać fragmentów spotkania, które miałby się potem ukazać na klubowej stronie.

Legia za kilka dni wznowi rozgrywki, natomiast klub z Olsztyna jest na całkiem innym etapie przygotowań. Podopieczni Adama Majewskiego (jest to były piłkarz Legii) od piątku ciężko trenują w Siedlcach - codziennie mają tam po dwie jednostki treningowe, do tego także zajęcia taktyczne. A w sobotę Biało-niebiescy wygrali 4:1 sparing z liderem III ligi Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Mistrzowie Polski byli zdecydowanym faworytem środowego meczu, tymczasem po pierwszej połowie niespodziewanie prowadził Stomil, bo w 12. min rzut karny wykorzystał Wojciech Łuczak. Chwilę wcześniej olsztynianin został sfaulowany przez Mateusza Hołownię po szybkiej kontrze, jaką wyprowadził pierwszoligowiec.

W drugiej połowie Czesław Michniewicz wystawił teoretycznie silniejsza jedenastkę, no i efektem tego były dwa gole zdobyte przez Legię w odstępie trzech minut. Najpierw do wyrównania doprowadził w 62. min Brazylijczyk Luquinhas, który huknął z 20 metrów w prawy róg bramki i Vjaceslavs Kurdjacevs mógł tylko patrzeć, jak piłka wpada do siatki.

Trzy minuty później Legia prowadziła już 2:1. Tym razem Tomas Pekhart oddał mocny strzał w kierunku bramki, Kudrjavcevs co prawda zdołał odbić piłkę, ale przy dobitce Bartosza Slisza był już bezdradny. Ten sam zawodnik strzelił bramkę numer 3 dla Legii. Slisz oddał mocny strzał zza pola karnego i piłka wpadła do siatki.

W 86. min Artura Boruca pokonał Grzegorz Kuświk, niestety, arbiter po konsultacji z liniowym odgwizdał spalonego.

Stomil do soboty będzie trenował w Siedlcach, gdzie na koniec zagra spotkanie sparingowe z Wisłą Puławy. Następnie piłkarze otrzymają kilka dni wolnego i do rundy wiosennej I ligi szykować się będą na obiektach w Olsztynie. **EM**


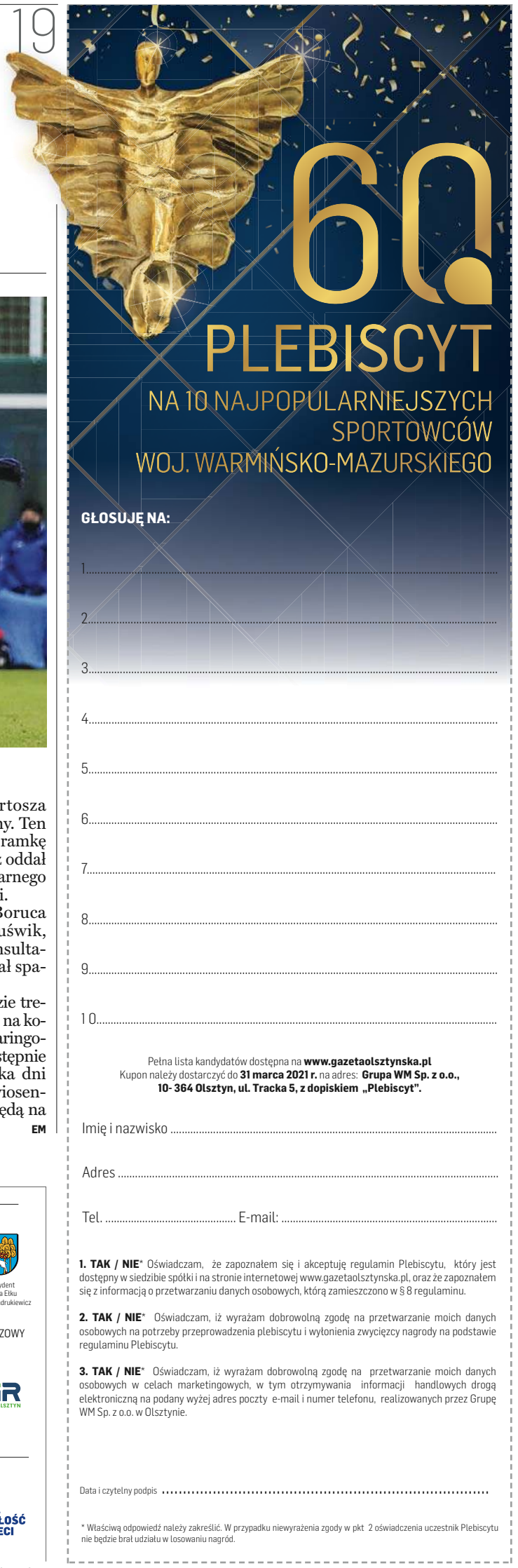


621otbs-B -K

60. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR: GRUPA WM

PATRONI HONOROWI: Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki; Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin; Starosta Olsztyński Andrzej Abako; Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz; Prezydent Elbląga Witold Wróblewski; Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz

PARTNER PLATYNOWY: SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI: WMZPP Warmińsko-Mazurski Związek Pracodawców Prywatnych; BBI; Rezydencje Warmińskie Pluski; Projekt Rybaki Łańsk; Ziemar; Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; ASZ; Hotel Marina Club

PARTNER BRĄZOWY: OSiR Olsztyn

PATRONI MEDIALNI: Gazeta Olsztyńska; Dziennik Elbląski; nasz olsztyniak.pl; GO TV; wm.pl; Kongres Przyszłości; BEZgorsetu; Fundacja Przyszłość dla Dzieci

621otbs-C -K


eprasa.pl 3e377f586b

IRENEUSZ SOBIESKI ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ Z FUNKCJI CZŁONKA RADY NADZORCZEJ PIERWSZOLIGOWEGO STOMILU OLSZTYN

# JUŻ TAM BYŁAM, SWOJE ZDOBYŁAM

**SPORTY WALKI**\\\ Gdyby UFC zrezygnowało ze mnie, to strzeliłoby sobie w stopę. Wystarczy polecieć do USA, by przekonać się, jak ważną zawodniczką jestem dla UFC, jak wspólnie robimy coś wielkiego - mówi olsztynianka Joanna Jędrzejczyk.

**- Ostatnio jestem wprost bombardowany informacjami o tobie. A to w internecie czytam o nowej fryzurze Joanny Jędrzejczyk, a to o nowej sukience, a to komentujesz walkę Błachowicza, a to trenujesz z Anną Lewandowską lub wręczasz nagrodę na Balu Sportowca. O budowie energooszczędnego domu też miałaś coś do powiedzenia. Super, tylko że jednocześnie niewiele słychać o twojej karierze sportowej. Może ty już nie myślisz o powrocie do klatki?**

- Cóż, nie samym sportem człowiek żyje, więc teraz rzeczywiście skupiam się na innych tematach. Na przykład w maju skończyłam trzecie studia i już myślę o kolejnych, a poza tym uczestniczę w wielu projektach. Na przykład stałam się partnerem biznesowym w kilku firmach, bo myślę o tym, co będę robić po zakończeniu kariery sportowej. Zresztą zawsze myślałam o przyszłości, nawet wtedy, gdy przed laty pomagałam rodzicom w sklepie, jednocześnie trenując i studiując. W tej chwili zmieniły się moje priorytety, jednak nadal jestem sportowcem, ale w oktagonie będę się pojawiać rzadziej, może raz w roku.

CAŁY CZAS CZUJĘ GŁÓD WALKI, LECZ MUSZĘ OSZCZĘDZAĆ SWOJE CIAŁO I PSYCHIKĘ, BO KAŻDA WALKA TO PRZECIEŻ KILKUMIESIĘCZNE BARDZO CIĘŻKIE I INTENSYWNE TRENINGI, A DO TEGO DIETA ORAZ ROZŁĄKA Z NAJBLIŻSZYMI.

Nadal więc ciężko trenuję, z tego powodu pod koniec roku byłam w Stanach Zjednocznych, zresztą pewnie już niedługo znowu tam polecę, jednak do walki wrócę być może dopiero pod koniec roku. W tej chwili nie chcę już brać udziału w żadnym wyścigu, bo ja już tam byłam, swoje zdobyłam, wiem, jak smakuje sukces, ale dzisiaj już nikomu nic nie muszę udowadniać.

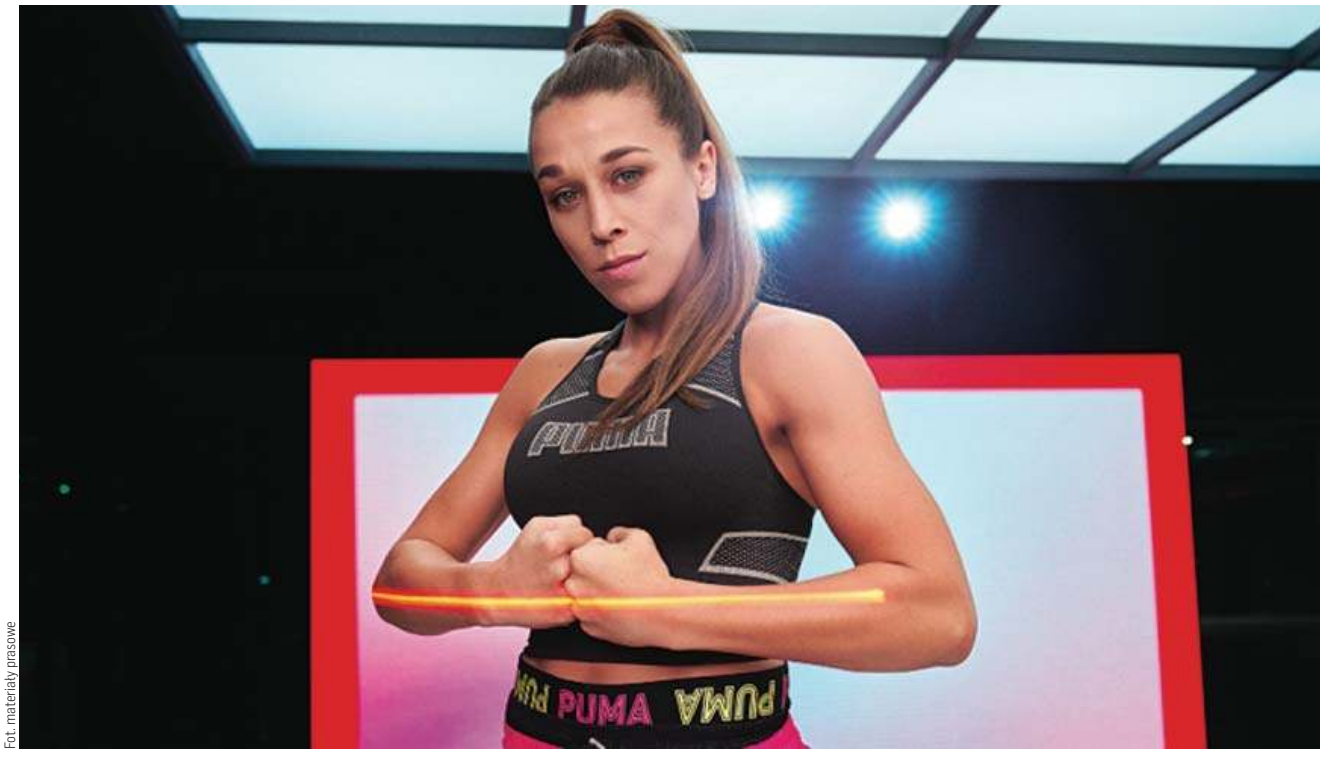


Fot. materiały prasowe

Joanna Jędrzejczyk jest „twarzą" jednej z największych światowych firm produkujących sprzęt sportowy

**- Tylko jak będzie wyglądać twoja przyszłość w UFC? Bo z jednej strony stoczyłaś walkę, która została uznana nie tylko za najlepszą w 2020 roku, ale wręcz za najlepszy pojedynek w historii kobicego MMA...**

- ...czym udowodniłam, że Joanna Jędrzejczyk nie powinna jeszcze zejść ze sceny...

**- ...ale z drugiej strony Dana White, prezydent Ultimate Fighting Championship, zadecydował, że Chinka Weila Zhang, obecna mistrzyni UFC w wadze słomkowej, najbliższą walkę stoczy w Azji jednak z Rose Namajunas, a nie z tobą.**

- Nie było to dla mnie żadne zaskoczenie, bo wiedziałam o tym już od dawna. Poza tym nie chciałam teraz walczyć, dlatego najbliższą rywalką Chinki będzie Namajunas. A ja może później zmierzę się ze zwyciężczynią tego pojedynku, ale tylko wtedy, gdy uznam, że nadszedł na to czas. Poza tym przede mną rozmowy w sprawie przedłużenia kontraktu z UFC, na pewno z moją menedżerką będziemy się starać o poprawę warunków finansowych.

**- Tylko że UFC ogłosiło niedawno, że zamierza mocno ograniczyć grupę zawodników, z którymi ma podpisane kontrakty. Rozumiem więc, że czujesz się na tyle mocna, iż mimo wszystko liczysz na lepszy kontrakt?**

JOANNA JĘDRZEJCZYK, PIERWSZA POLKA W UFC, NAJBARDZIEJ ZNANEJ NA ŚWIECIE FEDERACJI MIESZANYCH SZTUK WALKI, JEST JEDNYM Z AMBASADORÓW ŚWIATOWYCH ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIAD SPECJALNYCH, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W KAZANIU OD 22 DO 28 STYCZNIA 2022 ROKU.

- Wiem, że wiele osób umniejsza moje sukcesy, ale prawda jest taka, że gdyby UFC zrezygnowało ze mnie, to strzeliłoby sobie w stopę (śmiech). Wystarczy polecieć do Stanów Zjednoczonych, by przekonać się, jak ważną zawodniczką jestem dla UFC, jak wspólnie robimy coś wielkiego.

**- A na co w UFC może liczyć Jan Błachowicz, który 27 września 2020 roku został mistrzem UFC w wadze półciężkiej?**

- Jest mistrzem, więc to on będzie teraz stawiał warunki. Życzę mu odwagi i wytrwałości w negocjacjach, bo kariera sportowa nie trwa wiecznie, dzisiaj jest się mistrzem, a jutro już nie. Dlatego Janek już teraz musi zapewnić sobie przyszłość, tym bardziej że jest olbrzymia konkurencja, a na jego miejsce jest wielu kandydatów z całego świata. Oni wszyscy marzą, by wejść na szczyt.

**- Na niedawnym balu „Przeglądu Sportowego" wręczałaś Błachowiczowi nagrodę, ale pewnie sporo do obgadania miałaś z Anną Lewandowską...**

- Oczywiście, bo z Anią jesteśmy partnerami biznesowymi, a konkretnie wspólnie tworzymy aplikację. Dołączyłam do jej sztabu szkoleniowego, ułożyłam plan treningowy, no i cieszy się to dużą popularnością, bo dzięki tej aplikacji obecnie ćwiczy wiele osób na całym świecie. Przyznaję, że Robert i Anna Lewandowscy są dla mnie wielką inspiracją i przykładem.

KIEDYŚ TATA OPOWIADAŁ MI O DEYNIE I GÓRSKIM, A DZISIAJ JA JESTEM DUMNA, ŻE MOGĘ ŻYĆ W CZASACH LEWANDOWSKIEGO, KTÓRY MIMO OLBRZYMICH SUKCESÓW POZOSTAŁ NORMALNYM I SKROMNYM CZŁOWIEKIEM, A PRZY TYM WCIĄŻ ZNAJDUJE MOTYWACJĘ, BY PIĄĆ SIĘ JESZCZE WYŻEJ.

**- A jeśli tobie nie uda się wspiąć wyżej, to bierzesz pod uwagę powrót do Polski, by walczyć w KSW?**

- Myślę, że moja przygoda z UFC nigdy się nie skończy, tym bardziej że będę w jej Hall of Fame, a po karierzę chciałabym współpracować z innymi zawodnikami. Gdy uznam, że nadszedł czas, wtedy po prostu zejdę ze sceny, a nie będę robiła kroku wstecz.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 3e377f586b

Kopciuchy odchodzą niechętnie s. 4

STOP SMOG

gazeta bezpłatna | 28.01.2021

# Ekologiczne postanowienia noworoczne

Fot. Adobe Stock

s. 2-3

eprasa.pl 3e377f586b

Wszystko co robimy, czego używamy, co kupujemy, czym się poruszamy — ma wpływ na przyrodę

# Nowy rok — nowa ekologiczna ja

Nowy rok ledwie się zaczął, wciąż można jeszcze poczynić listę noworocznych postanowień. Ale szczerze powiedziawszy w tych moich listach od lat nudy na pudy…! Schudnąć, pojechać na Alaskę, przeczytać sto książek… Komu i czemu miałoby to służyć?

Zacząć żyć ekologicznie, bardziej w zgodzie z naturą — o! To jest cel, do którego warto dążyć. To jest postanowienie, które warto i które należy realizować z żelazną konsekwencją i takąż samodyscypliną…!

Łatwo powiedzieć — ktoś westchnie z malkontenckim grymasem na twarzy. Owszem, powiedzieć łatwo. Ale i zacząć wcale nie tak trudno — trzeba tylko chcieć. A ponieważ z jednej strony chcieć to móc, a z drugiej — aktualny stan naszej natury, powietrza i całego ekosystemu nie bardzo już pozostawia jakikolwiek wybór, zabieramy się do dzieła, robimy listę, a potem przechodzimy do czynów!

Fot. freepik.com

## MASZ WPŁYW!

To musimy uświadomić sobie już na samym początku, najlepiej jeszcze zanim siądziemy do spisywania postanowień. Tak, wszystko co robimy, czego używamy, co kupujemy, czym się poruszamy — ma wpływ na przyrodę, na powietrze, którym wszyscy oddychamy, i na jakość życia na całej Ziemi. Jeśli nawet zdaje się nam, że ów wpływ nie jest wielki i że w skali całego globu może niewiele znaczyć — to przypominam takie piękne stare, polskie przysłowie: ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka. Bo już dziesięć osób dbających o ekologię — to dziesięć razy większy wpływ i tak dalej. Stąd tak ważna jest edukacja i stale rosnąca we wszystkich społeczeństwach eko-świadomość. A przy tym, jak całe życie przeciwna jestem przypinaniu wszelkich łatek i nadawania uszczypliwych przydomków — takie wiecie, co? Z wielką przyjemnością mogę uchodzić w jakim bądź towarzystwie za eko-wariatkę, eko-szaloną, a nawet za eko-świruskę. Dlaczego? Bo w dzisiejszych czasach, kiedy Matka Natura walczy już o każdy oddech, a ludzkości coraz trudniej znaleźć miejsce nieskażone plastikiem — ekologiczny, świadomy i zdrowy styl życia, który wybiega dalej niż własne ego i na uwadze ma środowisko, w którym żyje, oraz nowe pokolenia, które przyjdą po nas — bycie eko-wariatką i eko-wariatem to powinien być życiowy cel nadrzędny nas wszystkich! Owszem, punkt „zostać eko-świrusem" — też można dopisać do noworocznej listy. A zaręczam, że automatycznie znikną z niej punkty typu „skończyć z lenistwem", „mniej marnować", czy „lepiej wydawać pieniądze".

Tym bardziej, że eko-nawyki wcale nie są trudne — raczej są tanie i nie wymagają zbyt wielkich wysiłków. W wielu wypadkach w ogóle nie ma mowy o jakimkolwiek wysiłku, a jeśli wejdą nam rzeczywiście w nawyk i staną się codzienną rutyną — wszyscy poczujemy się lepiej. A i planeta Ziemia zyska. Nie, nie ma co mówić: na tej eko-liście noworocznych postanowień wszyscy są wygrani!

## WODA I PRĄD

Że w czasie mycia zębów woda wcale nie musi płynąć wartkim strumieniem, bo jest potrzebna dopiero do płukania ust — to wie każde dziecko. Ale wodę można zakręcać — czy też po prostu zamykać jej dopływ jednym, zdecydowanym ruchem wajchy w dół — także pod prysznicem lub nawet myjąc twarz nad umywalką. Po cóż ma bowiem lecieć, kiedy my mydlimy twarz i całą resztę? Po co ma spływać kanalizacją, kiedy my w najlepsze wcieramy szampon, a potem odżywkę we włosy? I po co ja marnować, panowie, gdy golicie dokładnie całą twarz? Jeśli jesteśmy już w łazience, zaręczam, że pranie też wystarczy zrobić najwyżej dwa razy w tygodniu. Bo takie codzienne pranie po jednym fatałaszku lub ręczniku — to jest czyste marnotrawstwo i wody, i prądu też! A zatem od dziś zbieramy pranie i czekamy, aż w pralce zbliży się ono w kilogramach do górnej wartości.

Wody z czajnika też nie ma potrzeby wylewać z rana czy tam w ciągu dnia. Można ją przelać do konewki, by potem mieć do podlewania kwiatków. Można jej użyć w nawilżaczu. Można ją zwyczajnie wypić — przecież to czysta, przegotowana woda. Grunt, by nie spuszczać jej z kana-

STOPSMOG!
WYDAWCA: GRUPA WM SP. Z O.O. UL. TRACKA 5, 10-364 OLSZTYN
REDAKCJA: Magdalena Maria Bukowiecka
REKLAMA: Anna Wysocka 514 800 506
PREZES Jarosław Tokarczyk

eprasa.pl 3e377f586b

# Już dziś spisujemy listę ekologicznych postanowień noworocznych i nie czekamy do żadnego poniedziałku

lizacją, bo są kraje, które regularnie nawiedza susza. A i u nas były takie miesiące, że w niektórych miastach trzeba było wprowadzić ograniczenia, bo z powodu długotrwałych upałów wysychały rzeki i inne źródła.

O prądzie już było w kontekście pralki, ale to nie wszystko. Ładowarka, która tkwi w gniazdku, choć telefon już dawno naładowany i od niej odłączony — to jest w dzisiejszych czasach jak dla mnie miara egoizmu człowieka. I im więcej takich ładowarek w jakimś domu lub częściej ta ładowarka w gniazdku tkwi — tym człowiek gorszy i bardziej egoistyczny! Przy czym chodzi mi nie tylko o ładowarki do smartfonów, ale też do laptopów, wiertarek, szczoteczek do zębów, przyrządów do manicure, depilacji, a nawet do elektrycznych tarek do stóp. Tak samo nie polecam pozostawiania telewizora w stanie czuwania na całą noc i pół dnia — to też nie jest eko; to jest passé. A przy zakupie nowego sprzętu i żarówek też zaczynamy sprawdzenia i porównania energooszczędności poszczególnych urządzeń — na pojemność pamięci czy kolor obudowy zwracamy uwagę dopiero w następnej rundzie pytań do sprzedawcy. A jak już te żarówki energooszczędne kupimy — to też nie po to, by w całym domu wszystkie zapalać jednocześnie...!

Fot. freepik.com

## PAKUJEMY ZAKUPY

Jak już drogą kupna nabędziemy ten stos żarówek i nowy energooszczędny czajnik — nie inwestujemy dodatkowo w żadne jednorazówki. Ja od lat preferuję modę na wielorazowego użytku torby lniane lub bawełniane, które jako reklama służą doskonale, mają wszystkie kolory tęczy i śliczne wzory, a poza tym mówią, że ten akurat reklamodawca też jest eko. I taką dają jeszcze gwarancję, że w drodze między sklepem a domem zakupy nie rozsypią mi się po całej szerokości chodnika. Bo te eko-siatki zakupowe takie są, że nie pękają, nawet pod naprawdę wielkim ciężarem.

Jeśli już jednak tak się zdarzy, że z jakiegoś powodu zmuszeni jesteśmy użyć tzw. foliówki — nie wyrzucajmy jej zaraz po wypakowaniu zakupów. Można je przecież wykorzystać powtórnie choćby na śmiecie. Albo i na kolejne zakupy — może nie pęknie.

## WODA BEZ BUTELKI

Z wodą jak widać ciągle dużo zamieszania i w kwestiach ekologicznych — kwestie wody pchają się zdecydowanie na pierwszy plan. Tym razem chodzi o butelki wody mineralnej, które tachamy całymi zgrzewkami najpierw ze sklepu do domu, a potem te butelki rozkładają się tysiąc lat! jeśli zatem ktoś jest wciąż (a niepotrzebnie!) sceptyczny wobec pospolitej, swojskiej, a równie zdrowej kranówki — polecam zainwestować w dzbanek filtrujący wodę. Dźwiganie natychmiast odpada, oszczędności namacalne i wymierne. Kto uprawia sporty na świeżym powietrzu lub po prostu potrzebuje mieć wodę przy sobie — polecam też butelki wielorazowe i tzw. bidonki na wodę. Też od paru lat nie wychodzą z mody, kolorystyka i kształtem zadowolą absolutnie każdego i taka mam nadzieję, że moda na te bidon ko potrwa przynajmniej do końca aktualnego wieku...!

A jeśli chodzi o nieszczęsne butelki, zwłaszcza te PET, uważam, że należałoby wprowadzić za nie kaucję. I zwracać ją przy odniesieniu butelki do sklepu, skąd trafiałaby do specjalistycznej firmy utylizującej tego typu wątpliwej klasy wynalazki. Kiedyś na szklane butelki taki system obowiązywał i nikt nie protestował ani nikt nie miał z tym problemu!

## WIEDZ, CO JESZ

Świadome zakupy w osiedlowym spożywczaku lub pobliskim warzywniaku — to kolejny punkt na liście naszych noworocznych, ekologicznych postanowień. Przy czym wcale nie ma na myśli żywności oznaczanej jako ekologiczna, wyposażonej we wszelkie możliwe certyfikaty i kupowanej w specjalistycznych eko-sklepach. Nie. Tu chodzi bardziej o świadomość, czytanie etykiet, a także umiar w kupowaniu — tak, by jak najmniej się marnowało. Planujemy zatem posiłki i nie kupujemy na żaden zapas, bo sklepów z żywnością jeszcze nikt nie zamierza zamykać, a i na zimę stulecia też jakoś widoków brak. Sięgając po określone produkty, starajmy się wspierać rodzime, a nawet wręcz lokalne firmy i producentów żywności — to też bardzo ważny element całej tej ekonomicznej układanki wokół nas. Na zawsze i kto by jej nie produkował — rezygnujemy z kupowania i spożywania żywności wysokoprzetworzonej. Ja nie mówię, by koniecznie samodzielnie piec chleb, choć wiem, że niektórym w czasie pandemii i tego najostrzejszego lockdownu taka umiejętność mocno się przydała. Ale już samodzielne przygotowanie przetworów na zimę polecam z serca, bo sama od lat z mamą ten pomysł realizujemy czasem nawet ponad plan. O samo ogórki, papryka, grzybki... Ponieważ uczulona jestem na gluten, którym — o zgrozo! — naszprycowana jest spora większość produktów wędliniarskich, polecam też pieczone karkówki, schabiki i łopatki, pasztety i pasty jajeczne na wszelkie możliwe sposoby — wychodzi zdrowie i taniej, i nie wiadomo, co cieszy bardziej. Polecam też szerokie zastosowanie ziół, najlepiej z rodzimej hodowli — tym bardziej, że wiele z nich pachnie równie pięknie, co wymyślne kwiaty, ale dla zdrowia zioła z kwiatkami wygrywają w przedbiegach.

## ROWEREM LUB NA SPACER

Rower i spacer wygrywają przede wszystkim z autobusem — w czasie pandemii zdrowiej, taniej, ale i łatwiej o dystans społeczny. A i dotykanie poręczy, na których czyhać mogę liczne zarazki, bakterie, wirusy i inne niebezpieczeństwa — odpada. Ale z powodów zdrowotnych i ekologicznych rower i spacer wygrywają też z samochodem, a nawet z samolotem. Zdaję sobie oczywiście sprawę z ograniczeń w zasięgu i możliwościach wydolnościowych — ale jednak rządzi rower i wygodne buty.

## REASUMUJĄC

Nie zrzucajmy winy na innych. Nie utyskujmy, że nasze działanie nic nie znaczy, bo to kropla w funkcjonowaniu świata i taka sama kropla w morzu potrzeb Matki Ziemi. Nie. Działanie każdego z nas ma znaczenie. I dlatego, bez oglądania się na innych — już dziś spisujemy listę ekologicznych postanowień noworocznych i nie czekamy do żadnego poniedziałku — zabieramy się do roboty zaraz, natychmiast, już!

Tym bardziej, że co ekologiczne — to i zdrowe. A w zdrowie chyba każdy chce dziś inwestować!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

eprasa.pl 3e377f586b

Tylko połowa miast wojewódzkich posiada informacje o liczbie kotłów przeznaczonych do wymiany

# Kopciuchy odchodzą niechętnie

Polski Alarm Smogowy — jak sama nazwa wskazuje — bije na alarm. Bo choć w Polsce od lat problem nagłaśnia, kto może, a i liczne programy oferują bez mała 100 proc. wsparcia finansowego — tzw. kopciuchy wciąż dymią i powodują, że polski smog wciąż ma się bardzo dobrze…!

Wszelkie kotły na węgiel i drewno, czyli potocznie mówiąc kopciuchy, których nie da się objąć żadną skalą jakości i które nigdy w życiu nie załapią się na jakiekolwiek certyfikaty bezpieczeństwa — w Polsce wciąż stanowią główne źródło ciepła. Ale przy okazji, niestety, stanowią też główne źródło zanieczyszczenia polskiego powietrza. Ku rozpaczy wszystkich ekologów, ale też świadomych zależności wpływu tego, czym palimy w piecach, na lekkość lub jej brak w naszych oddechach — tempo wymiany kopciuchów stoi w miejscu. A powietrze cierpi, i to mimo licznych programów oferujących wsparcie finansowe wszystkim tym, którzy postanowią ze swoim kopciuchem rozstać się na zawsze…!

Fot. pixabay.com

## RAPORT PAS

Polski Alarm Smogowy (PAS) z końcem roku 2020 przygotował raport o wymianie kotłów w miastach wojewódzkich i we wszystkich miejscowościach z tzw. listy WHO, czyli tych, gdzie smog od lat plasuje je w niechlubnej europejskiej czołówce. Dane, na podstawie których raport powstał, pochodzą z odpowiedzi nadesłanych do PAS z urzędów miast i gmin oraz NFOŚiGW i dotyczą roku 2019. Wniosek z raportu wynika jeden i można go zmieścić w jednym zdaniu: Działania antysmogowe nie są priorytetem ani w miastach wojewódzkich, ani w tych najbardziej zanieczyszczonych…!

## KRAKÓW IDZIE NA REKORD

Rzeczywiście, wśród miast wojewódzkich, krakowianie w 2019 r. wymienili rekordowo dużą liczbę kotłów, bo aż 4188. Pamiętajmy też, że poza wymianą kotłów w Krakowie od września 2019 r. obowiązuje zakaz palenia węglem i drewnem. Kolejny w rankingu Wrocław to już tylko 1442 wymienione kotły, choć oczywiście w tej sytuacji cieszy każda liczba. Trzecie są Katowice, gdzie do lamusa poszło 1213 kopciuchów. Spośród osiemnastu miast wojewódzkich Olsztyn, z liczbą 88 zajął 15. miejsce. Za nami są już tylko Zielona Góra, która w zeszłym roku wymieniła zaledwie 78 kotłów, Białystok (62) i Gorzów Wielkopolski (41).

Gorzej, że z danych nadesłanych do PAS wynika, iż tylko połowa miast wojewódzkich posiada informacje o liczbie kotłów przeznaczonych do wymiany.

Ale jeszcze gorzej, że tylko 20 miast z polskiej części listy WHO miast najbardziej zanieczyszczonych swoje kopciuchy w ogóle policzyło. W tej sytuacji trudno zatem oczekiwać od samorządów tych miast jakichkolwiek mniej lub bardziej sprecyzowanych planów działań. A wszystko to, mimo że w większości z nich w najlepsze obowiązują tzw. uchwały antysmogowe, które jasno nakazują likwidację przestarzałych, wysoko emisyjnych pieców i kotłów na węgiel i drewno.

Szczęśliwie, na liście WHO nie widnieje żadne miasto z naszego regionu — niechlubny ranking miejscowości z najwyższym rocznym stężeniem benzo(a)pirenu w 2019 r. otwiera Nowy Targ, a za nim widnieje Rybnik, Sucha Beskidzka, Nowy Sącz, Zdzieszowice, Nowa Ruda, Olkusz, Tuchów, Zabierzów, Godów, Myszków, Nowa Sól, Oświęcim, Knurów i Pszczyna. Z tej listy w takim Rybniku pozbyli się na zawsze 365 kopciuchów, w Nowej Rudzie — 344, w Myszkowie — 105, w Nowym Sączu —34, ale w Godowie — raptem 15…

Poza tym porównanie liczby wymienionych kotłów do całkowitej liczby przeznaczonej do wymiany pokazuje, że aktualne tempo wymiany doprowadzi do ich całkowitej likwidacji najwcześniej za kilkadziesiąt lat. Bo dla przykładu w Radomsku liczbę kopciuchów szacuje na 7,5 tys., a w 2019 r. wymieniono ich aż 4…!

— Wysyłając zapytania do gmin spodziewaliśmy się, że liczba wymienionych kotłów nie będzie znacząca, ale to co zobaczyliśmy w odpowiedziach pokazało kompletny kryzys w obszarze wymiany przestarzałych kotłów w Polsce — mówi Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego. — Jest bardzo źle. Prawie wszystkie analizowane miejscowości wymieniły nieznaczny odsetek kotłów na węgiel i drewno. W porównaniu z zeszłorocznym raportem PAS liczba wymian kotłów nie uległa znaczącej poprawie. Bez zaangażowania w działania antysmogowe na każdym szczeblu, będziemy czekać jeszcze wiele lat zanim powietrze w Polsce zacznie spełniać normy. Pamiętajmy też, że z powodu oddychania zanieczyszczonym powietrzem każdego roku przedwcześnie umiera 46 tysięcy obywateli.

Z raportu PAS wynika jednak jeszcze jeden, dość intrygujący wniosek. Mianowicie w gminach i miastach, gdzie wymieniano kotły — właściciele korzystali raczej z dofinansowania oferowanego przez gminne programy dotacyjne — nie z rządowego Programu Czyste Powietrze. We Wrocławiu z dotacji gminnych wymieniono 1427 kotłów, natomiast w ramach PCzP zaledwie 15. Podobnie jest też w innych miejscach: w Warszawie w 2019 r. z PCzP skorzystało ledwie 10 osób…!

Zdaniem przedstawicieli PAS tak niska popularność PCzP świadczy o bardzo niskiej wiedzy o rządowym programie dotacyjnym, choć ten niejednokrotnie ofiaruje wyższe wsparcie niż programy gminne. Niedostatki w działaniu PCzP oznaczają potrzebę szerokiej i skutecznej kampanii informacyjnej oraz jak najszybszego dokończenia reformy tego programu: dołączenie wsparcia dla osób najuboższych i budynków wielorodzinnych oraz włączenie sektora bankowego w dystrybucję środków. Ważne jest też wspieranie gmin w rozpowszechnianiu PCzP.

Z drugiej jednak strony gołym okiem widać, że tempo wymiany kopciuchów wymaga znacznego przyspieszenia. Pomóc w tym może większe zaangażowanie gmin w działania antysmogowe: szeroka informacja mieszkańców o tym, że w zależności od województwa za rok, dwa lub trzy lata użytkowanie „kopciuchów" będzie nielegalne, uruchamianie gminnych punktów dostępu do PCzP i zaczęty dla mieszkańców do wymiany ogrzewania oraz prowadzenie skutecznej kontroli palenisk.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

eprasa.pl 3e377f586b